

Wprowadzenie. Antropologia i wojna

Pozornie wojna i antropologia należą do całkowicie przeciwstawnych sobie sfer działalności człowieka. Zrozumienie różnic kulturowych i poszukiwanie tego, co mimo odmienności łączy ludzi poszczególnych kultur, jest dla antropologii ostatecznym celem badań, bez względu na kierunek czy szkołę. Antropologia nazywana jest najbardziej humanistyczną z nauk społecznych. Alfred L. Kroeber miał powiedzieć, że: „Antropologia jest najbardziej humanistyczną ze wszystkich nauk i najbardziej naukową z całej humanistyki” (data tej wypowiedzi nieznana, cyt. za Słuka i Robben 2007: 5). Wojna sprowadza się do zabijania, które u swoich źródeł ma faktyczne lub wyobrażone różnice kulturowe. Już na początku warto przytoczyć stwierdzenia Davida Kilcullena, australijskiego antropologa od kilkunastu lat współpracującego z armią australijską i amerykańską nad opracowaniem nowej strategii prowadzenia działań wojennych, uwzględniających wykorzystanie wiedzy kulturowej. Twierdzi on wprost, że zabijanie wrogów jest i zawsze będzie kluczowym elementem wszystkich toczonych wojen, zwłaszcza tych, które związane są z bezpośrednimi działaniami przeciwpartyzanckimi. Kilcullen zaznacza również, że poznanie i zrozumienie obcej kultury jest warunkiem zwycięstwa nad przeciwnikiem (Kilcullen 2010a: 4).

W pierwszej dekadzie XXI w. zrealizowano ideę zinstytucjonalizowanego wykorzystania wiedzy antropologicznej w działaniach wojennych. Powstała nowa subdyscyplina antropologii – antropologia wojskowa (*military anthropology*), zakładająca możliwość zastosowania zgromadzonej wiedzy o innych kulturach na użytek skutecznego prowadzenia działań wojennych (Lucas 2009). Choć idea praktycznych korzyści, jakie dla działań wojennych ma wiedza o „obcych”, postrzeganych jako potencjalni wrogowie, wydaje się oczywista i dobrze ugruntowana w historii prowadzonych wojen już od czasów najdawniejszych, to dopiero konflikty w Iraku i Afganistanie sprawiły, że antropologia, w sposób zinstytucjonalizowany, została uznana za jedno z głównych narzędzi prowadzonych operacji wojskowych (Finney 2008; Kilcullen 2006; Kilcullen 2010a; McFate 2005a).

W niniejszej pracy podejmuję problem wykorzystania w działaniach wojennych wiedzy antropologów o kulturze „innych społeczeństw”. Na podstawie historycznych przykładów współpracy antropologów z wojskiem i agencjami wywiadowczymi, przedstawiam koncepcje wykorzystania antropologii jako narzędzia prowadzenia wojny. Omawiając różne przypadki współpracy antropologów z instytucjami tego typu, odpowiadam na pytanie, jak zaangażowanie badaczy społecznych w pracę na rzecz wojska i wywiadu wpływało na samą antropologię, na środowisko antropologów i sposób prowadzenia badań. Od momentu powstania antropologii jako dyscypliny naukowej dyskutowano o jej użyteczności i możliwych zastosowaniach. W pracy omawiam szczególny typ użyteczności wiedzy antropologicznej. Podtytuł książki nawiązuje do pojęcia „brudnej wojny”, określenia zastosowanego po raz pierwszy w odniesieniu do wojny domowej w Argentynie (1976–1983), a wkrótce potem synonimu wielu innych wojen przeciwpartyzanckich (por. Nordstrom 1995: 143; Robben 2007 [1996]: 162; Gill 2009: 132).

Do posłużenia się pojęciem „brudnej” użyteczności na opisanie przypadków wykorzystania wiedzy o innych kulturach na użytek prowadzenia działań wojennych, skierowanych przeciwko obiektom wcześniejszych zainteresowań badawczych antropologów, zainspirował mnie tekst Jeffreya A. Sluka *Fieldwork Relations and Rapport* (Sluka 2007: 124). W kontekście badań antropologicznych prowadzonych wśród uczestników i ofiar tzw. brudnych wojen pisze on o „etnograficznym uwodzeniu/powabie” problematyką przemocy. Sluka zwraca uwagę, że emocje towarzyszące badaniom terenowym podczas konfliktów zbrojnych sprawiają, że prowadzący badania antropolodzy wychodzili poza tradycyjną rolę naukowców i stawali się rzecznikami spraw, o które walczyły badane przez nich grupy. Pojęcie „brudnej” użyteczności i „brudnego” zaangażowania wprowadzam więc w celu rozróżnienia tych dwóch sytuacji: antropologów działających na rzecz badanych społeczności oraz wykorzystania działalności naukowej przeciwko badanym.

Choć w publicznych debatach wiele mówi się o zaangażowaniu naukowców na rzecz badanych społeczności, omawiane przeze mnie przypadki dotyczą przeciwnej sytuacji. Takiej, w której celem pracy antropologów było wykorzystanie wiedzy o kulturze przeciwko tym, którzy byli obiektami ich zainteresowań naukowych. Wiedza i umiejętności antropologów dotyczące kultury „obcych” służyć miały eliminacji, pokonaniu lub wykorzystaniu badanych przez nich społeczności dla realizacji własnych interesów. Swoją uwagę koncentruję na praktycznych sposobach wykorzystania wiedzy antropologicznej realizowanych w obrębie antropologii wojskowej, mieszczących się w ramach tzw. antropologii stosowanej, choć

nienależących do jej głównego nurtu (por. Field i Fox 2007; Kedia i Willigen 2005; Rao i Walton 2003). Trzeba podkreślić, że gdy osiem lat temu Kedia i Willigen (2005) omawiali przykłady dziedzin interesujących współczesnych, praktycznie zorientowanych antropologów, nie wspomnieli o wojnie lub pracy w instytucjach związanych z armią i wywiadem. Wojenne zastosowania antropologii wspomniane są przez nich jedynie w odniesieniu do historii i kończą się na przełomie lat 60. i 70. XX w. Ten dynamicznie rozwijający się obszar działalności badawczej antropologów, „brudnego” zaangażowania, był i nadal pozostaje mało znanym fragmentem historii antropologii.

Charakteryzowanie działalności wszystkich antropologów przywoływanych w tej pracy przez pryzmat „brudnej użyteczności” może wydawać się problematyczne, zwłaszcza w odniesieniu do tych, którzy podczas II wojny światowej podjęli swoją pracę motywowani chęcią przeciwstawienia się nazizmowi i innym totalitaryzmom. Działalność na rzecz wojska i jej powody były różnie oceniane przez kolejne pokolenia antropologów. Pamiętając o tym zastrzeżeniu, zdecydowałem się na użycie tytułowego i pejoratywnego określenia, mając na uwadze aktualny stan refleksji dotyczącej wojennego zaangażowania antropologów, w którym wszelka tego typu działalność określana jest jako niezgodna z zawodowymi standardami etycznymi.

Analizowane przeze mnie przypadki współpracy antropologów z armią nie należą do „podręcznikowej” wersji historii antropologii, zarówno akademickiej, jak i stosowanej. Zdecydowana większość opisywanych sytuacji miała charakter tajny, a sami antropolodzy niechętnie dzielili się informacjami dotyczącymi swojej współpracy z wojskiem i wywiadem. W powszechnie wykorzystywanych podręcznikach antropologii brak jest odniesień do wojny jako obszaru zainteresowań badawczych antropologów i omówienia charakteru prac podejmowanych w związku z badaniami, które realizowali na rzecz armii i wywiadów (por.: wielokrotnie wznawiane Howard 1985; Kottak 1991 oraz wydawane współcześnie Herzfeld 2004 [2001]; Hann 2008 [2000]; Eriksen 2009 [2001]). Tematyka ta nie pojawia się w ogóle w polskich opracowaniach poświęconych światowej antropologii i jej historii¹. Udział antropologów w działaniach wojennych i ich zaangażowanie w działalność instytucji wojskowych i wywiadowczych nie są wspomniane w podręcznikach antropologii rodzimych

¹ Ukazała się jedynie praca Hanny Schreiber *Świadomość międzykulturowa. Od militaryzacji antropologii do antropologizacji wojska* (2013), podejmująca problematykę – jak pisze autorka – „dozbrojenia” żołnierzy w świadomość kulturową i międzykulturową, podejmowaną w siłach zbrojnych po atakach z 11 września 2001 r.

autorów (Burszta 1998; Olszewska-Dyoniziak 2001; Krawczuk 2006; Gajda 2009; Nowicka 1991; Nowicka 2013); problematyka ta nie pojawia się także w publikowanych w Polsce opracowaniach dotyczących aktualnego stanu dyscypliny i kierunków jej rozwoju (np. Kempny 1994; Robotycki 1998; Lubaś 2003; Burszta 2004; Mencwel 2006; Kuligowski 2007; Kubica i Lubaś 2008; Barański 2010). Na stronach internetowych w języku polskim można odnaleźć jedynie dwa odnośniki do tekstów bezpośrednio nawiązujących do hasła „antropologia wojenna” (Dzurak 2009) i (Kukuczka 2010)².

Przystępując do gromadzenia materiałów związanych z uczestnictwem antropologów w konfliktach zbrojnych, nie podejrzewałem, że skala tego zjawiska była i jest tak powszechna. Dużym dla mnie zaskoczeniem jest to, jak wielu z prominentnych przedstawicieli tej dyscypliny było uwikłanych w mniej lub bardziej jawną współpracę z wojskiem i instytucjami bezpieczeństwa. Zaskoczeniem jest również, jak niewiele pisze się na ten temat w kontekście omawiania historii antropologii. Publikacje jej dotyczące, jeżeli w ogóle uwzględniają istnienie wojen w dziejach dyscypliny, traktują poszczególne konflikty co najwyżej jako tło działalności naukowej poszczególnych badaczy (Eriksen 2009 [2001]; Eriksen i Nielsen 2001; Barnard 2006; Kuklick 2008a; Deliege 2011). W przekrojowej historii antropologii, prezentującej dorobek czterech tradycji narodowych: brytyjskiej, niemieckiej, francuskiej i amerykańskiej, z wyjątkiem omówienia antropologii niemieckiej w okresie III Rzeszy, wojny występują przede wszystkim jako sposób periodyzacji dziejów dyscypliny, a nie jako temat zainteresowania badaczy ją tworzących (por. Barth et al. 2007). Z prac tych trudno dowiedzieć się o szczegółach zaangażowania wojennego poszczególnych antropologów.

Nieobecność problematyki uwikłania badaczy społecznych w prace na rzecz instytucji wojskowych i wywiadowczych ma doniosłe znaczenie w dyskusjach dotyczących tak historii dyscypliny, jak i współczesnych zastosowań wiedzy antropologicznej. W późnych latach 60. wielkie poruszenie w środowisku antropologów wywołał artykuł Kathleen Gough *Anthropology and Imperialism*, w którym określiła antropologię jako naukę będącą „dzieckiem zachodniego” imperializmu i wskazała na problem pracy antropologów na rzecz wojska i wywiadu (Gough 1968: 12). Konsternację i falę oburzenia, jakie wywołała tymi słowami, można porównać do reakcji na słowa Montgomery McFate z 2005 r., która stwierdziła, że powstanie antropologii łączyło się z jej bojowym (*warfighting*) charakterem, a historycz-

² Zob. <http://www.ceeol.com/aspx/issuedetails.aspx?issueid=67c7bfa1-f0fb-4136-ae77-0b35c170d081&articleId=9ea726e7-4449-4a12-b7b8-9840b7c43840>. Zrezygnowałem z podawania daty ostatniego wejścia na cytowane strony internetowe, gdyż o ile nie zostało to zaznaczone inaczej, można przyjąć, że podane strony były dostępne w lipcu 2013 r.

nie jej najważniejsze zadanie polegało na tłumaczeniu ludziom Zachodu wiedzy zgromadzonej w terenie, co w sposób oczywisty uczyniło z antropologii naukę przydatną w działaniach na rzecz bezpieczeństwa narodowego (McFate 2005a: 26). Tym co łączy opinie owych dwóch badaczek wywodzących się z różnych tradycji antropologicznych, to niesłabnące przekonanie o użyteczności dyscypliny. Jednakże wypowiedź Gough miała charakter oskarżycielski i wyrażała wstyd, związany z przeszłością dyscypliny oraz ówczesnym zaangażowaniem antropologów w wojnę w Wietnamie. We współczesnej wypowiedzi McFate można z kolei łatwo dostrzec dumę z możliwości, jakie antropolodzy są w stanie zaferować wojsku. Zdumienie, niedowierzanie i oburzenie towarzyszące informacjom o zastosowaniu przez antropologów wiedzy kulturowej w działaniach wojennych i militarnych zdaje się kłócić z publicznym wizerunkiem antropologii jako nauki nieprzydatnej, tracącej wyrazistość czy nawet przedmiot swoich zainteresowań, jak opisują to m.in. Geertz (2003c), Lubaś (2003), Burszta (2004), Pomieciński i Sikora (2009).

Powstanie antropologii wojennej i tocząca się obecnie dyskusja nad jej celami, założeniami, możliwościami i ograniczeniami była dla mnie inspiracją do zainteresowania się historią relacji między antropologami a wojną. Bezpośrednią przyczyną mojego zainteresowania tą problematyką jest tocząca się ożywiona dyskusja w środowisku antropologów, przede wszystkim amerykańskich, wywołana realizacją programu Human Terrain System (HTS)³. Program HTS został zainicjowany w 2005 r. przez Departament Obrony USA, jako pierwszy, zinstytucjonalizowany program antropologii wojskowej, nieobjęty klauzulą tajności. Informacje na jego temat są powszechnie dostępne w mediach, a rekrutacja do niego antropologów była prowadzona na stronie internetowej Centralnej Agencji Wywiadowczej (Central Intelligence Agency – CIA) oraz Amerykańskiego Towarzystwa Antropologicznego (American Anthropological Association – AAA). Program HTS realizowany jest w ramach operacji wojskowej w Iraku i Afganistanie, choć planowane jest jego rozszerzenie na kontynent afrykański⁴.

Z założenia program HTS polega na bezpośrednim zaangażowaniu antropologów i innych badaczy społecznych w misjach bojowych na terenie krajów ogarniętych konfliktem. Samo pojęcie *human terrain* jest swego rodzaju zbitką pojęciową, trudną do przetłumaczenia na język polski. Jak definiuje to *Human Terrain Team Handbook* (Finney 2008: 19), na pojęcie

³ Oficjalna strona programu, zob. <http://hts.army.mil> (dostęp: 20.12.2012).

⁴ W ramach projektu AFRICOM planowana jest realizacja programu HTS również na obszarze ewentualnych działań armii amerykańskiej w Afryce (Keenan 2008). Szczegóły tej inicjatywy omawia Besteman (2009).

human terrain składa się „całe spektrum społeczeństwa i kultury”. Wydaje się, że najbliższym odpowiednikiem w języku polskim jest pojęcie „środowiska ludzkiego” – takie też tłumaczenie stosuję w prezentowanej pracy. Warto w tym miejscu zwrócić także uwagę na używane w publikacjach wojskowych pojęcie *ethnographic intelligence* („wywiad etnograficzny”), zaproponowane przez pułkownika armii Stanów Zjednoczonych – Freda Renziego, autora jednego z pierwszych artykułów opublikowanych w związku z realizacją programu HTS (Renzi 2006: 180). W artykule, pod znamienym tytułem *Terra Incognita and the Case for Ethnographic Intelligence*, proponuje on wykorzystanie pojęcia „wywiad etnograficzny” zamiast terminu „informacji etnograficznych”, uzasadniając to „wojskowym zastosowaniem tego typu informacji”. Propozycja ta ilustruje nie tylko zmianę języka, którym posługują się wojskowi analitycy, ale także przewartościowanie myślenia o użyteczności wiedzy o innych kulturach. Można stwierdzić, że przekonanie o bezużyteczności antropologicznej wiedzy o obcych, egzotycznych kulturach, ustępuje na rzecz przekonania, że informacje dotyczące wszelkich obcych kultur mogą być użyteczne jako odnoszące się do kultury rzeczywistych i potencjalnych przeciwników. Informacje te dotychczas wykorzystywano przede wszystkim do poznawania, wyjaśnienia i rozumienia „obcych” kultur, a nie do realizacji „celów wojskowych”, co, jak wynika z analizowanych w tej pracy przypadków, prowadzi do kontroli, podporządkowania i zniszczenia kultur, pozostających w kręgu zainteresowania antropologów w mundurach (Garfield 2010).

Śledząc genezę pojęcia *terrain* w badaniach społecznych, należy wskazać na związek z wyprawami geograficznymi, których celem było poszukiwanie i opisanie *terra incognita*, nieznanych lądów, oraz wszystkiego, co znajdowało się na ich powierzchni. Znaczące jest także i to, że geneza powstania pierwszych amerykańskich i brytyjskich towarzystw antropologicznych łączy się z działaniem powołanej wcześniej służby geologicznej w obu tych krajach. Tworzenie służby geologicznej i topograficznej wiązało się bezpośrednio z zadaniami powierzonymi przez główne dowództwo wojskowe. John Wesley Powell, weteran wojny secesyjnej, podróżnik i odkrywca, tworząc Bureau of American Ethnology – pierwszą instytucję w Stanach Zjednoczonych grupującą profesjonalnych antropologów – wzorował jej organizację i statut na rozwiązaniach przyjętych w Amerykańskiej Służbie Geologicznej (US Geological Survey), którą również kierował. Na zlecenie ówczesnego prezydenta, Rutherforda B. Hayesa, Powell łączył badania geologiczne tzw. pogranicza Stanów Zjednoczonych, m.in. w rejonie Wielkiego Kanionu Kolorado, z badaniami mieszkańców tego regionu (Silverman 2007b: 289). Pierwsze amerykańskie towarzystwo etnologiczne powstało więc jako wydział instytucji zajmującej się tym, co dziś określilibyśmy jako „wywiad” lub „rozpoznanie”.

W Wielkiej Brytanii, jeden z organizatorów Royal Anthropological Institute, Thomas H. Huxley, wzorował statut tworzonego Instytutu na Geological Survey Act z 1845 r., dążąc do podobnej profesjonalizacji zawodu antropologa, jaką w Wielkiej Brytanii cieszyła się służba geologa (Kuklick 1993: 43). W czasie dziewiętnastowiecznych wypraw naukowych (chciałoby się dodać: szpiegowsko-badawczych) zleconych przez rząd brytyjski, starano się opisać i zbadać to, co można było odnaleźć na danym terytorium: charakterystyczne elementy krajobrazu, a więc góry, rzeki, źródła, wodospady, pustynie, szlaki komunikacyjne, zasoby naturalne, lokalną florę i faunę, a także mieszkających „tam” ludzi. Przedmiotem zainteresowania ówczesnych badaczy było dokumentowanie „historii naturalnej”, której początek i kolejne fazy można było śledzić, analizując nakładające się warstwy materii nieożywionej oraz to, co najbardziej współczesne dawało się bezpośrednio zaobserwować „w terenie”.

Dla dziewiętnastowiecznych badaczy dziejów swoistym łącznikiem między poznaniem przeszłości i terażniejszości była archeologia, traktowana jako subdyscyplina antropologii. Wypracowane w tej nauce pojęcie „terenu badań” łączyło zainteresowanie: terenem i ludźmi tam mieszkającymi, ich przeszłością i terażniejszością, a także wiedzą o ich kulturze i środowisku życia. Dla ówczesnych badaczy wyjazd w teren był okazją poznania zarówno historii danego terytorium, jak i aktualnej sytuacji jego mieszkańców. W drugiej połowie XIX w. pojęcie „pracy terenowej” (*fieldwork*) miało zdecydowanie szersze zastosowanie niż to, które nadał mu Bronisław Malinowski w pracy *Argonauci zachodniego Pacyfiku* (1922).

Dzisiejsze użycie pojęcia „pracy w terenie” stosowane jest przez przedstawicieli różnych nauk – biologów, geologów, archeologów, antropologów, a także dziennikarzy, lekarzy czy szpiegów. W związku z postępującą specjalizacją uprawiania nauki, poszczególne dziedziny wiedzy wypracowały właściwe dla siebie procedury postępowania związane z pobytem i pracą w terenie (por. Barnes 1963). Współcześnie rzadko mamy do czynienia z sytuacją, w której badacze są w stanie połączyć różne dyscypliny nauki w ramach jednej wyprawy badawczej (Buliński i Kairski 2011). Jedynym wyjątkiem wydaje się przypadek, kiedy działalność naukowa realizowana w ramach projektu badawczego danej dyscypliny wiąże się z jawną działalnością publicystyczną i dziennikarską lub niejawną działalnością szpiegowską.

W pracy tej przyjmuję szeroką definicję pojęcia „antropolog” z uwagi na to, że w perspektywie historycznej zmieniał się sposób ujmowania przynależności do tej grupy zawodowej, zwłaszcza w momencie kształtowania się antropologii jako dyscypliny akademickiej. W przypadku pracowników akademickich, naukowo zajmujących się „antropologią akade-

micką” sprawa jest oczywista, mimo różnych tradycji narodowych definiowania tego, czym zajmuje się antropologia i antropolodzy. W tradycji amerykańskiej przyjmuje się, że „antropologami” są przedstawiciele czterech dyscyplin (antropologii kulturowej, antropologii fizycznej lub biologicznej, archeologii i lingwistyki) (por. Silverman 2007b: 287), w tradycji niemieckiej określenie „antropolog” stosowano przede wszystkim wobec przedstawicieli „antropologii fizycznej” i „medycyny-antropologii biologicznej” (por. Evans 2010: 2); do tych zaś, których dziś określa się mianem „antropologa kulturowego lub społecznego” stosowano terminy takie jak: „etnolog”, „folklorysta” czy „archeolog prehistoryczny” (por. Gingrich 2007: 144–145).

Najwięcej trudności sprawia zakwalifikowanie do kategorii „antropologów” urzędników kolonialnych, przede wszystkim w tradycji brytyjskiej i holenderskiej. Antropologami określano tam pracowników administracji (często uczestniczących w specjalistycznych kursach dotyczących ludów tubylczych, organizowanych na uczelniach brytyjskich) oraz liczną grupę praktyków posiadających doświadczenia kontaktów z lokalnymi społecznościami. Do tej ostatniej kategorii osób zaliczyć należy spore grono odkrywców, podróżników, żołnierzy i naukowców, wywodzących się z różnych dyscyplin akademickich, którzy w czasie swoich podróży lub pracy „w terenie” stali się „antropologami”, wstępując lub organizując nowo powstające towarzystwa naukowe, zajmujące się „wiedzą o ludach pierwotnych” (por. Barth 2007: 14). Na potrzeby tej pracy przyjmuję więc, odwołując się do Ruth Benedict (1999 [1934]: 69), że antropologami są wszyscy ci badacze społeczni, którzy biorą za przedmiot swoich studiów „społeczeństwa inne niż nasze”.

O ile prowadzenie działalności wywiadowczej „przy okazji” działalności naukowej było, i zapewne nadal jest, ukrywane przez samych badaczy i zatrudniające ich rządy, o tyle program HTS realizowany jest obecnie przez armię Stanów Zjednoczonych w sposób jawny, zarówno w odniesieniu do zakładanych celów i procedur postępowania „w terenie”, jak i tożsamości osób zaangażowanych w organizację tego przedsięwzięcia naukowo-wojskowego. Jak zostało to określone w specjalnie przygotowanym i upowszechnionym podręczniku dla uczestników programu HTS, działających w terenie w ramach zespołów Human Terrain Teams (HTTs), celem podejmowanych przez nich misji jest:

Wsparcie dowódców wojskowych w terenie przez uzupełnienie braków w ich wiedzy kulturowej oraz dostarczenie interpretacji kulturowej wydarzeń zachodzących na terenie, w którym aktualnie operują. Zespół składa się z osób posiadających przygotowanie w naukach społecznych oraz w działaniach operacyjnych. Jest on tak umiejscowiony w wojskowych jednostkach taktycznych i operacyjnych, aby wspomagał

przekazywanie wiedzy dotyczącej lokalnej społeczności w ramach spójnego systemu analitycznego oraz by wspomagał budowanie relacji z lokalnymi przywódcami (*local power-brokers*), dostarczając dowódcom wojskowym i ich sztabom w terenie porad i wskazówek odnośnie do możliwości wykorzystania nadarzających się możliwości⁵ (Finney 2008: 2).

Założenia i realizacja programu HTS wywołały bezprecedensową debatę środowiskową na temat antropologii i roli antropologa, jej użyteczności, zasad i norm etycznych. Można zaryzykować twierdzenie, że realizacja programu HTS sprowokowała do postawienia najbardziej fundamentalnych pytań dotyczących bezpośrednio antropologii, pośrednio wszystkich nauk społecznych i ich miejsca, znaczenia i zastosowania w życiu społecznym (Mountcastle i Armstrong 2010–2011: 161).

W toku dyskusji pojawiły się liczne odwołania do historii tej dyscypliny, ujawniając przy tym fakty do tej pory nieznane i niejednokrotnie ukrywane, a dotyczące udziału antropologów w pracach instytucji związanych z obronnością i wywiadem. Ten historyczny wątek toczącej się debaty prowadzi do konkluzji, że dotychczasowe wyobrażenie tego, czym była i czym jest antropologia, powinno zostać zrewidowane. Jak wynika m.in. z cytowanego powyżej fragmentu, zadania przewidziane dla badaczy społecznych, podejmujących pracę w strukturze armii amerykańskiej, mają służyć swego rodzaju manipulacji: udzielania sztabowcom porad „w terenie”, odnośnie do „nadarzających się okazji”. Innymi słowy, dostarczana przez antropologów wiedza kulturowa dotycząca lokalnych społeczności ma być wykorzystana do racjonalizacji decyzji podejmowanych przez dowódców wojskowych i ich sztaby. Decyzje te mają prowadzić do zwycięstwa, czyli pokonania przeciwnika. Z przyjętego powyżej założenia wynika, że społeczności, których kultura staje się przenikliwa dla badaczy z zewnątrz, stają się łatwym celem operacji wojskowych.

Począwszy od 2005 r., w „Military Review”, dwumiesięczniku wydawanym przez Połączone Centrum Armii (Combined Arms Center – CAC) i Kolegium Połączonego Dowództwa i Sztabów (Command and General Staff College – CGSC) armii Stanów Zjednoczonych⁶, ukazały się liczne

⁵ Wszystkie cytaty z tekstów niewydanych po polsku w przekładzie własnym autora. W tłumaczeniach dokumentów, instrukcji i podręczników wojskowych staram się zachować maksymalną zgodność ze specyficznym żargonem wojskowym, pojawiającym się w tego typu publikacjach. Na kwestie językowe związane z używaniem swoistych i nieoczywistych zbitek pojęciowych zaczerpniętych z żargonu wojskowego i nauk społecznych, zwracają uwagę autorzy amerykańscy zajmujący się antropologią wojskową (Lucas 2009; Gonzalez 2009; Price 2011).

⁶ Zob. strona internetowa najważniejszego czasopisma poświęconego problemom wojskowości – „Military Review”, <http://usacac.army.mil/cac2/militaryreview/index.asp> (dostęp: 21.11.2011).

artykuły podejmujące problem przydatności antropologii i nauk społecznych w prowadzeniu działań wojennych i działalności wywiadowczej. Zdecydowana większość tych artykułów bezpośrednio nawiązuje do aktualnie prowadzonych operacji w Iraku i Afganistanie. Tłem społecznym i politycznym toczącej się debaty jest sprzeciw wobec „militaryzacji społeczeństwa” czy też „militaryzacji Ameryki” – którymi to określeniami posługują się dyskutanci w kontekście ograniczeń swobód obywatelskich wprowadzonych w ramach tzw. wojny z terrorem.

Warto zwrócić uwagę, że określenia mówiące o „militaryzacji” antropologii w debacie tej występują niejako równolegle z pojęciem „militaryzacji” całego społeczeństwa (Gonzalez 2007; Price 2011). Antropolodzy ci wyrażają głębokie zaniepokojenie przenoszeniem metod, technik i sposobów prowadzenia badań społecznych, wypracowanych przez antropologię wojskową, na potrzeby prowadzenia działań wojennych w Iraku i Afganistanie, do monitorowania potencjalnych zagrożeń terrorystycznych na terenie Stanów Zjednoczonych i Europy. Niezwykłość toczonych dyskusji i polemik polega również i na tym, że odbywają się one nie tylko na łamach najbardziej znaczących periodyków antropologicznych (i wojskowych), ale również w poczytnych publikacjach prasowych, w radiu i internecie, wykraczając poza ramy typowej debaty wewnątrzśrodowiskowej.

Dyskusja osiągnęła swoje apogeum po 2007 r., gdy informacje na temat HTS opublikowały m.in.: BBC, „New York Times”, „Washington Post”, „Boston Globe”, „Chronicle of Higher Education”, „San Francisco Chronicle”, „Toronto Star”, „Christian Science Monitor” (Winnick 2007: 18). To jednak przede wszystkim internet stał się miejscem, w którym zwolennicy i przeciwnicy udziału antropologów w wojnie w Iraku i Afganistanie upowszechnili swoje poglądy na zasady uprawiania antropologii. Powstały liczne grupy dyskusyjne, blogi, fora internetowe antropologów (zaangażowanych i niezaangażowanych w realizację programu) oraz osób niezwiązanych bezpośrednio z szeroko rozumianymi naukami społecznymi, komentujących toczącą się dyskusję⁷. Zaangażowanie antropologów

⁷ M.in.: blog z komentarzami dotyczącymi aktualnych problemów antropologii wojennej *Anthropology at war*, jako podstrona blogu *Savage Minds Notes and Queries in Anthropology - A Group Blog*, <http://savageminds.org/2007/10/13/savage-minds-on-anthropology-and-war/>; blog Amerykańskiego Towarzystwa Antropologicznego, *AAA Opposes U.S. Military's Human Terrain System Project*, <http://www.aaanet.org/issues/AAA-Opposes-Human-Terrain-System-Project.cfm>; strona internetowa *Zero Anthropology*, <http://openanthropology.org/za/>, będąca bazą danych o tekstach antropologicznych podejmujących ważne kwestie społeczne, w tym także o antropologii wojskowej, np. *Militarism, Militarization, the Academy, and the Human Terrain System*, <http://openanthropology.org/za/?p=316>.

stało się przedmiotem obrad Amerykańskiego Towarzystwa Antropologicznego podczas dorocznego zjazdu w 2008 r. Można więc zaryzykować twierdzenie, że aktualnie tocząca się debata jest chyba pierwszą na tak szeroką skalę, publiczną debatą o antropologii, jej miejscu w życiu społecznym i politycznym.

Starając się zdefiniować głównych adwersarzy w dyskusji należy wskazać na antropologów zaangażowanych w realizację programu HTS – związanych przede wszystkim z Departamentem Obrony, antropologów zdecydowanie przeciwnych realizacji tego programu, zorganizowanych w *ad hoc* stworzonej grupie, występującej pod nazwą Network of Concerned Anthropologists (NCA), oraz występujących niejako w roli rozjemcy między wymienionymi dwiema grupami – antropologów zrzeszonych w Amerykańskim Towarzystwie Antropologicznym (AAA). Ocena problemu przez władze Towarzystwa wymagać będzie bardziej szczegółowego omówienia, gdyż w różnych momentach swojej działalności kierownictwo AAA zajmowało stanowiska sprzeczne z opiniami jego członków. W tym miejscu należy jedynie zasygnalizować, że efektem dyskusji wewnątrz AAA była rewizja standardów etycznych obowiązujących członków Towarzystwa i ogłoszenie nowego Kodeksu Etyki podczas dorocznego zjazdu AAA w 2008 r. I choć część antropologów zarzuciła władzom AAA brak zdecydowanego potępienia praktyk związanych z uczestnictwem antropologów w programach typu Human Terrain System, można powiedzieć, że przyjęte zasady etyczne obowiązujące członków AAA jednoznacznie wskazują na brak aprobaty dla udziału badaczy w misjach bojowych, choć całkowicie nie wykluczają zaangażowania antropologów w pracę agencji wojskowych i wywiadowczych.

Przedmiotem publicznych dyskusji i zażartych polemik stały się także zasady uprawiania nauk społecznych oraz standardy etyczne obowiązujące osoby zajmujące się badaniem „innych kultur”. Przywołano dyskusję nad utworzeniem pierwszego Kodeksu Etyki AAA z 1971 r., sformułowanego w konsekwencji ujawnienia informacji o zaangażowaniu antropologów w zimnowojennych programach wojskowych związanych z wojną w Wietnamie i operacjami w Ameryce Południowej. Mało znanym faktem z historii antropologii jest to, że wszystkie prace nad stworzeniem zasad etyki zawodowej, podejmowane przez antropologów amerykańskich, miały swoje bezpośrednie źródło w dyskusjach dotyczących udziału antropologów w pracach na rzecz bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych.

Warto w tym miejscu także podkreślić, że poboczny wątek toczącej się obecnie dyskusji o „zaangażowaniu antropologów” dotyczył zasadności wykluczenia Franza Boasa z władz Towarzystwa w 1919 r., związanej z opublikowaniem przez niego listu do czasopisma „The Nation”, w którym

zdecydowanie potępił udział antropologów we wszelkich niejawnych operacjach wojskowych (Boas 2004 [1919]). Za niezwykle symboliczne należy uznać przywrócenie Boasowi wszelkich praw członkowskich i uznanie jego postawy za „właściwą” dopiero w 2005 r., decyzję władz AAA wykluczającą go z Towarzystwa zaś za pozbawioną podstaw (por. AAA *bd.*; Moos *bd.*). Uczestnicy sporu sięgnęli również do innych przykładów historycznych, ilustrujących wzajemne związki między uprawianiem antropologii a pracą na rzecz wojska. Jednym z argumentów „na rzecz” stanowiska zajętego przez Boasa prawie wiek wcześniej był sprzeciw wobec niejawnego prowadzenia misji szpiegowskich w ramach terenowej, antropologicznej działalności badawczej, wyrażony przez zdecydowaną większość współczesnych antropologów.

Jak zauważa David Price, autor licznych publikacji o „militaryzacji antropologii” oraz jeden z liderów NCA, postawę milczenia na temat udziału antropologów na wojnie można uznać za normalną u tych narodów, które wojnę przegrały, lecz jest to niezrozumiałe wśród narodów zwycięskich (Price 2008a: 71). Cisza, jaka otaczała działania antropologów podczas II wojny światowej, w równym stopniu dotyczyła antropologii amerykańskiej i brytyjskiej, jak i antropologii niemieckiej oraz japońskiej. Prace terenowe prowadzone w czasie wojny, będące efektem pobytu antropologów na obszarach objętych działaniami zbrojnymi i opublikowane wkrótce po jej zakończeniu, ignorowały wpływ czasu i okoliczności towarzyszące ich powstaniu. Wojna i jej znaczenie są w tych pracach nieobecne. Starając się wyjaśnić przyczyny braku tematu „wojny” w pracach antropologów z tego okresu, Price zwraca uwagę, że nie było to związane z próbami ukrywania przeszłości, a raczej z próbą jej odreagowania. W każdym kraju uczestniczącym w konflikcie, w stosunkowo niewielkich środowiskach antropologów z lat 30. i 40., działania poszczególnych osób były wszystkim dobrze znane. Jak zauważa Adam Kuper, środowisko profesjonalnie przygotowanych antropologów w krajach Brytyjskiej Wspólnoty Narodów w końcu lat 30. liczyło tylko ok. dwudziestu osób (Kuper 1983: 70).

Przed przystąpieniem do dalszych analiz konieczne jest przedstawienie szerszego kontekstu antropologicznych zainteresowań problematyką wojny, choć sama wojna nigdy nie stała się podstawą znaczących prac teoretycznych, w porównaniu do innych tematów podejmowanych przez antropologów. Badacze „innych kultur” uczynili z wojny obiekt swoich zainteresowań stosunkowo późno, nawet biorąc pod uwagę relatywnie krótką historię tej dyscypliny. Jak zauważa jeden z antropologów specjalizujących się w problematyce wojen w społeczeństwach pierwotnych, Brian Ferguson (Ferguson 2003: 23), trzydzieści lat temu grono antropologów zainteresowanych tą problematyką było nieliczne, a samą specjalizację

w zakresie „antropologii wojny” traktowano jako egzotyczną i bezużyteczną. Ferguson stwierdza we wstępie artykułu *War before History?* (Ferguson 2008b: 15–27), że choć nie jesteśmy w stanie jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, od kiedy i dlaczego wojny istnieją na świecie, antropolodzy są w zasadzie zgodni w kwestii definicji wojny, rozróżniającej zorganizowane działanie społeczne, jakim jest wojna, od zabójstwa – działania jednostkowego. Niezwykle trudne jest jednak wskazanie momentu historycznego, w którym po raz pierwszy podjęto działania zbiorowe zmierzające do zorganizowanej, fizycznej eliminacji członków jednej społeczności przez drugą.

Definicje wojny, jak wiele innych określeń w naukach społecznych, różnią się między sobą, a poszczególni autorzy kładą nacisk na inne aspekty definiowanego przez nich problemu. W literaturze anglojęzycznej występuje podstawowe rozróżnienie na *war* – ‘wojnę’ oraz na *warfare* – pojęcie często tłumaczone jako ‘działania wojenne’ (Buliński i Kairski 2006). Jak pisze Simon Harrison (2002: 842–843), mimo różnorodności sformułowanych koncepcji wojny i zmieniających się definicji, przyjmuje się, że wojna jest szczególnym typem stosunku politycznego, w którym grupy stosują siłę lub grożą jej śmiertelnym użyciem wobec grupy przeciwnej, w celu osiągnięcia swoich celów. Keith Otterbein proponuje zdefiniowanie wojny w kategoriach politycznych: „Wojna jest zbrojnym zmaganiem (walką przy użyciu broni) pomiędzy wojownikami lub żołnierzami z dwóch politycznie odmiennych społeczności” (Otterbein 2006). Harrison zwraca uwagę, że elementem łączącym definicje wojny różnych autorów, jest przekonanie, że wojna różni się od innych typów stosunków społecznych nacechowanych przemocą i agresją, tym, że jest podejmowana raczej przez zorganizowane zbiorowości wobec innych zorganizowanych grup (a nie jednostek), oraz tym, że działania wojenne są podejmowane dla osiągnięcia celów raczej kolektywnych niż indywidualnych. Z takiego ujęcia wojny wynika znaczący wniosek, mówiący, że natura wojny związana jest z pewnymi cechami społecznymi a nie jednostkowymi (Harrison 2002: 842).

Choć problematyka wojny nigdy nie stała się znaczącym nurtem refleksji teoretycznej w antropologii, to w różnych momentach kształtowania się nauk społecznych stawiano pytanie o początki i genezę wojen, przede wszystkim w odniesieniu do tzw. wojen pierwotnych. Teoretyczne zainteresowania konfliktami zbrojnymi ograniczały się do poszukiwania odpowiedzi na dwa pytania: „od kiedy ludzie prowadzą wojny” oraz „dlaczego ludzie ze sobą walczą”. Brian Ferguson uważa, że:

Wiele osób wierzy, że społecznie usankcjonowana wojna jest tak stara i tak powszechna jak sama ludzkość, a nawet może jeszcze dawniejsza. Zgodnie z tym poglądem, mamy wojnę we krwi, lub co najmniej w naszych genach. Wiele osób, bez oglądania

się na jakiegokolwiek świadectwa, po prostu stwierdza, że wojna zawsze była obecna w naszym życiu, od czasów najbardziej nam odległych. Lecz jakie są fakty? Powinniśmy zacząć od pytania „Co?” – jaki zestaw dowodów pozwala nam odkryć obecność wojny. Następnie możemy przejść do pytania „Gdzie i Kiedy?” – przeszukując świat w poszukiwaniu najwcześniejszych śladów wojen. Mając te odpowiedzi w ręku, możemy zadać pytanie „Dlaczego?” – wskazując na te czynniki, które wydają się powodować powstanie lub intensyfikację najdawniejszych wojen (Ferguson 2008b: 15).

Mimo że w potocznym oglądzie dziejów człowieka wojna zdaje się towarzyszyć ludzkości „od zawsze”, najdawniejsze świadectwa kulturowe dostarczane przez archeologów i historyków pozwoliły na próbę określenia momentu historycznego pojawienia się wojny.

Malarstwo naskalne pochodzące z paleolitu, a więc z okresu, którego krańcową datę wyznacza rewolucja neolityczna, umownie wyznaczana na 10–8 tys. lat p.n.e., nie zawiera przedstawień wojen, lecz jedynie obrazy polowań. Najdawniejsze ryty naskalne, pochodzące z Afryki wschodniej i południowej, datowane na okres od 40 do 10 tys. lat temu, przedstawiają myśliwych, ale nie wojowników (Theile 1975: 13–40). Na obrazach z tego okresu pojawiają się grupy osób wyposażone w łuki, oszczepy i strzały oraz stada zwierząt; na żadnym z nich nie ma grup ludzi stojących z podobnym wyposażeniem naprzeciwko siebie, co mogłoby wskazywać na wzajemny konflikt między nimi. Brak takich ilustracji nie jest rozstrzygającym dowodem na nieistnienie wojen w paleolicie, pozwalają jednak sądzić, że nawet jeżeli zjawisko to istniało w tym okresie, to nie było aż tak istotne jak polowania, na których skupiała się cała uwaga ówczesnych „artystów”. Marshall Sahlins, badacz społeczeństw zbieracko-łowickich, nie wspomina o wojnie jako o istotnym czynniku charakteryzującym typ gospodarki określanej jako „paleolityczna” (Sahlins 2003). Brak archeologicznych dowodów na występowanie wojen w tego typu społeczeństwie, a świadectwa istnienia wojen w okresie późniejszym, pozwalają twierdzić, że zjawisko wojny – tak jak je rozumiemy współcześnie – wydaje się stosunkowo nowym „wynalazkiem” w dziejach rozwoju człowieka.

Cmentarzysko z Jebel Sahaba w Sudanie może być najstarszym świadectwem archeologicznym wskazującym na istnienie zjawiska wojny. Na cmentarzysku tym 24 z 59 odkrytych szkieletów nosi ślady przemocy, co może oznaczać (choć nie musi), że ich śmierć nastąpiła gwałtownie i miała „społeczny”, a nie jednostkowy charakter. Podobieństwo odniesionych obrażeń widoczne w materiale archeologicznym pozwala wnioskować o istnieniu tam zorganizowanych (tj. społecznych) działań wojennych w przedziale czasowym od ok. 10 do 12 tys. lat p.n.e. Jednakże, jak zauważa Douglas Fry (2006: 134), wnioskowanie takie może być błędne, gdyż nie ma pewności, czy wszystkie pochowane na cmentarzu osoby zginęły w wyniku przemocy w tym samym momencie. Z większą pewnością moż-

na wnioskować na podstawie świadectw archeologicznych pochodzących z Jerycho, datowanych na tzw. okres przedceramiczny, tj. na ok. 8–6 tys. lat p.n.e., gdzie oprócz szkieletów noszących ślady obrażeń, odkryto wysoki na 3,5 m kamienny mur okalający osadę oraz liczne krzemienne groty na terenie całego stanowiska (Fry 2006: 134; Lissner 1990: 20). Ufortyfikowanie jednej z najstarszych osad neolitycznych świadczy o stałym zagrożeniu atakiem, a więc pośrednio dowodzi ciągłego zagrożenia wojną.

Warto przy tej okazji wspomnieć o świadectwach archeologii biblijnej związanej z opowieścią o upadku Jerycha – zdarzenia mającego miejsce między 1375 a 1300 r. p.n.e., a opisanego w *Księdze Jozuego*, której powstanie datowane jest na ok. 620 r. p.n.e. (Lissner 1990: 26). Pierwsza część tej *Księgi* (rozdziały 1–12) może być traktowana jako jeden z najstarszych zabytków literackich opisujących wojnę: wyprawę Izraelitów pod wodzą następcy Mojżesza, Jozuego, mającej na celu zdobycie Ziemi Obiecanej, Kanaanu, wraz z jej głównym miastem Jerychem. Łącząc ze sobą posiadane informacje, można zakładać, że zjawisko wojny towarzyszy ludzkości od okresu neolitu, przy czym istotne jest wskazanie związku wojny z typem organizacji społecznej charakterystycznej dla gospodarki rolniczej, a nie ustalenie konkretnej daty „pierwszej” wojny w historii.

Próby odpowiedzi na pytanie o przyczyny wojen zajmowały również uwagę filozofów (Waterson 2009: 20). Dyskusja o wojnach w społeczeństwie pierwotnym została zdominowana przez mit „pokojuowego dzikusa” (Barnard 2006: 52). Mit ten opierał się na przekonaniu o istnieniu w dziejach człowieka „pokojuowej przeszłości”, nazywanej również okresem „prehistorycznego pokoju” (*pacified past* lub *prehistoric peace*). Teza ta opierała się na założeniu braku zaangażowania w działania wojenne społeczności zbieracko-łowieckich lub takich, które określano jako *band-level societies*, a także na tezie, że jeśli stan wojny jednak istniał między społecznościami opartymi na strukturze plemiennej, miał on przede wszystkim rytualny charakter, podobny raczej do swego rodzaju gry, z której uczestnicy wycofują się natychmiast, gdy pojawią się pierwsze ofiary (Otterbein 1999: 795). Konsekwencją przyjęcia takich założeń było powstanie mitu, głoszącego brak wojen w pradawnych początkach dziejów człowieka.

Twierdzenia dotyczące natury człowieka formułowane przez filozofów doby oświecenia zakładały, że wszystko co naturalne – także natura człowieka – było „dobre”, to zaś co społeczne i wytworzone przez człowieka z założenia było „złe”. Potwierdzeniem takich tez były pierwsze kontakty z „dzikimi”, zarówno te, które miały miejsce „Tam”, gdzie dotarli nieliczni wówczas podróżnicy i kolonizatorzy, jak i w umownym „Centrum”, do którego od XVIII w. przywożono „przedstawicieli” egzotycznych ludów zamorskich (Waligórski 1973). Jednym z nich był Omai

z Tahiti, przywieziony przez Jamesa Cooka z drugiej wyprawy. Omai zdawał się być ucieleśnieniem „dobrego dzikiego”, poddanego wpływom cywilizacji, opisywanym zarówno przez Hobbesa, jak i przez Locke’a, Rousseau i Monteskiusza (Barnard 2006: 49–55). Został przedstawiony przez Josepha Banksa (uczestnika pierwszej wyprawy Cooka i przewodniczącego Royal Society) królowi angielskiemu Jerzemu III, uczestniczył w wystawnych przyjęciach, „nauczył się grać w karty i całować chusteczki dam”. Był on ucieleśnieniem mitu świadczącego o pokojowej przeszłości człowieka. Jak stwierdza Nicholas Thomas: „raczej chodzącą projekcją angielskich wyobrażeń niż autentyczną postacią” (Thomas 2007: 357–359).

Choć problematyka „wojny” nie była przedmiotem zainteresowań teoretycznych pierwszych antropologów akademickich końca XIX w., zagadnienie „wojen pierwotnych” pojawiało się niejako „przy okazji” w etnograficznych opisach ludów powstałych w tym okresie. Wydany przez Royal Anthropological Institute w 1874 r. przewodnik metodologiczny dla badaczy amatorów pt. *Notes and Queries* zawierał niewielki fragment poświęcony badaniom broni i wojen. Generał Augustus Pitt-Rivers przedstawił w nim ewolucyjny schemat uporządkowania broni, a także opublikował krótki fragment poświęcony wojnie⁸. Zagadnienie to wspomniał także Edward Tylor w kontekście analiz porównawczych instytucji małżeństwa (Kuklick 1993: 19). Znaczące dzieło antropologii ewolucjonistycznej *Złota gałąź* Sir Jamesa Frazera traktuje problematykę wojen marginalnie, czego świadectwem może być to, że hasło „wojna” nie jest ujęte w indeksie do tej pracy (Frazer 1962 [1890/1915]). Brak zainteresowania wojną widoczny jest także we fragmencie poświęconym wojowniczości królowi Zulusów – Czace, wspomnianemu przez Frazera w kontekście zwyczajów związanych z obrzędami „śmierci króla”, a nie krwawej legendy towarzyszącej prowadzonym przez niego wojnom. Warto zaznaczyć, że etnograficzne opisy dotyczące Zulusa Czaki w pracy Frazera pochodzą najprawdopodobniej od porucznika Francisza Farewella, założyciela kolonii Natal w Afryce Południowej, żołnierza i podróżnika, który przebywając wśród Zulusów pozostawił szczegółowe opisy zwyczajów tego ludu. Zadanie misji wojskowej powierzonej Farewellowi, polegające na rozpoznaniu zwyczajów króla Zulusów, również nie zostało wspomniane przez Frazera. Jak zauważyła to Keith Otterbein (1999: 795), jedynym osiągnięciem antropologii ewolucjonistycznej było stworzenie koncepcji ewolucji wojny i broni jako zależnych od faz rozwoju technologicznego. Samemu

⁸ Por. No. XLII – WAR. By Col. A. Lane Fox. (s. 74 i n.), cyt. za: <http://web.prm.ox.ac.uk/rpr/index.php/article-index/12-articles/723-pitt-rivers-and-notes-and-queries/>.

zjawisku wojny dziewiętnastowieczni antropolodzy zorientowani na procesy ewolucji nie poświęcili żadnej uwagi.

Kwestia istnienia wojny czy też różnych typów wojen, sposobu ich prowadzenia, a także próba ich systematycznego uporządkowania w schemacie ewolucyjnym, nie pojawia się ani u Tylora, ani u Morgana, ani u żadnego innego znaczącego badacza społecznego końca XIX i początków XX w. Otterbein (1999: 794–805) wskazuje na trzy możliwe przyczyny pomijania zjawiska wojny w pracach twórców antropologii akademickiej. Po pierwsze, badacze terenowi, tacy jak Lewis H. Morgan, Edward B. Tylor i Franz Boas, prowadzili swoje badania w okresie względnego pokoju. Po drugie, byli oni w większości pacyfistami, sprzeciwiającymi się wojnie z pobudek moralnych. Znamienny może być tu przykład emigracji Franza Boasa z Niemiec do USA w 1886 r. – biografowie wskazują, że jednym z powodów, które skłoniły go do wyjazdu, był sprzeciw wobec nastrojów szowinizmu i gloryfikacji militarizmu, które dotknęły społeczeństwo Niemiec po wygranej wojnie francusko-pruskiej (Paluch 1990: 96; Kopczyńska 2012: 45). Po trzecie, naukowcy ci nie docenili funkcji, jaką pełni wojna w życiu ludów pierwotnych, co można wiązać z faktem, że oni sami nie byli zainteresowani poznaniem historii politycznej tych społeczności.

Przekonujący wydaje się tu argument Henriki Kuklick, wskazującej, że na przełomie wieków antropologią zajmowała się garstka dżentelmenów-amatorów piszących przede wszystkim dla tzw. szerokiego odbiorcy, zainteresowanego egzotyką, a nie własnymi doświadczeniami. Zauważa ona, że: „antropologia społeczna cały czas dostarczała brytyjskiej publiczności rozrywki i oświecenia: ilustrowała alternatywy sposobów życia dostępnych dla ludzkości; opowiadała umoralniające opowieści o radości i nędzy ludów zorganizowanych w różnorodny sposób; niosła przesłanie o tolerancji dla różnorodności i analizowała wpływ kolonializmu na życie podległych ludów” (Kuklick 1993: 13).

Zastanawiające jest to, że w okresie ekspansji kolonialnej nie powstały żadne znaczące prace antropologii akademickiej poświęcone wojnom, ani tym w społeczeństwach pierwotnych, ani tym, które mocarstwa kolonialne prowadziły między sobą. Jest to trudne do wytłumaczenia z uwagi na stałe zagrożenie wybuchem buntów i konfliktów wewnętrznych oraz zewnętrzną ingerencję innych mocarstw, prowadzącą do utraty posiadłości kolonialnych. Nasuwającym się wytłumaczeniem tego faktu może być to, że wszystkie działania podejmowane przez administrację kolonialną miały na celu ograniczenie możliwości wybuchu jakichkolwiek konfliktów. Jednym z najważniejszych zadań jakie stawiano przed antropologami, było poczynienie odpowiednich kroków w celu utrzymania pokoju, a nie teoretyczna analiza zjawiska, które – jak zakładano – można wyeliminować.

wać przez sprawne działanie lokalnej administracji. Kwestię tę podejmuje w rozdziale pierwszym, omawiając wzajemne związki między działaniami podejmowanymi przez antropologów w koloniach a problematyką wojen kolonialnych. W tym miejscu, tytułem wstępu sygnalizuję jedynie znaczący rozdźwięk między brakiem teoretycznych zainteresowań wojną wśród antropologów akademickich a praktyką badań, realizowaną przez antropologów zatrudnianych przez rządy kolonialne, których celem było zastosowanie wiedzy kulturowej o podbitych społecznościach tubylczych do powstrzymania wybuchu konfliktów, zagrażających posiadanym nabytkom terytorialnym.

W 1915 r. ukazała się w Londynie pierwsza praca podejmująca próbę odpowiedzi na pytanie: „dlaczego ludzie prowadzą wojny”, oparta na analizie materiału empirycznego, dotyczącego problematyki wojen pierwotnych. Hobhouse, Wheeler i Ginsberg w *The Material Culture and Social Institutions of the Simpler Peoples* włączyli problematykę wojen i zdobywania jeńców do ewolucjonistycznych analiz typów gospodarki. Ich wnioski związane z wojną dotyczyły dwóch kwestii: zauważyli, że jedynie nieznaczną część z analizowanych przez nich społeczeństw nie zna wojny (13 z 298 przebadanych przypadków) oraz, że wśród analizowanych grup zbieracko-łowieckich 7 na 56 przebadanych społeczności było pokojowych tzw. *peaceful societies*. Stwierdzili również, że zabijanie jeńców wziętych do niewoli podczas wojny maleje wraz ze wzrostem rozwoju technologicznego. We wszystkich społeczeństwach, poza tymi, które należały do fazy rozwiniętego rolnictwa, zabójstwa jeńców wraz z zabójstwami osób niebiorących bezpośredniego udziału w walce, występowały w 75% przypadków. Przyczyną spadku tego typu zabójstw było nigdy niezaspokojone zapotrzebowanie na pracowników, prowadzące do wykształcenia niewolnictwa, występujące wśród rozwiniętych społeczności rolniczych (Otterbein 1999: 795).

W końcu lat 20. XX w. powrócono do koncepcji „dobrego dzikusa”. Uzasadnieniem dla tego mitu stały się badania Harry'ego Hoijera z 1929 r. zainspirowane m.in. badaniami porównawczymi zaproponowanymi przez Hobhouse'a, Wheelera i Ginsberga. Wyniki badań zostały opublikowane w pracy Quincey'ego Wrighta *A Study of War* wydanej w Chicago w 1942 r. (Otterbein 1999: 796). Wykazał on, że tylko 8% ze społeczeństw zajmujących się myślistwem nie prowadzi żadnej wojny, ale 75% z nich prowadzi „wojny społeczne”, które zdefiniował jako „łagodne wojny” (*mild warfare*). Istota tych wojen miała polegać na tym, że ich celem były trofea i honor, a nie fizyczna eliminacja przeciwników. Nie znaleziono dla ich uzasadnienia żadnych przyczyn ekonomicznych lub politycznych. Harry Hoijer i Ralph Beals, autorzy najpopularniejszego podręcznika

antropologii lat 50. (*An Introduction to Anthropology*, 1959), omawiając zjawisko wojen pierwotnych, przywołali mit „pokojowego dzikusa”. Jak zauważa Otterbein, inne wydawane wówczas podręczniki do antropologii równie marginalnie traktowały problematykę wojen, ograniczając się jedynie do wspomnienia o istnieniu tego zjawiska w społeczeństwach pierwotnych.

Pierwsze próby teoretycznego wyjaśnienia zjawiska wojny w antropologii pochodzą od Bronisława Malinowskiego i Margaret Mead. W 1940 r. Mead opublikowała artykuł *Warfare is Only an Invention – Not a Biological Necessity*. Tytuł artykułu w pełni oddaje stanowisko Mead w kwestii „pochodzenia” wojny – która także jest zjawiskiem kulturowym, niedeterminowanym przez biologię. Trudno nie dostrzec, że jej głos w poruszanej sprawie związany jest z ówczesną sytuacją międzynarodową, a nie z jakimkolwiek przełomem, jaki wówczas miał się dokonać w teoretycznym ujęciu problemu. Wyjaśnienia, które zaproponowała Mead, należy uznać – jak to określa Azar Gat – „za teoretycznie niewystarczające, choć wsparte szlachetnymi intencjami, wynikającymi z diagnozy ówczesnej sytuacji politycznej” (Gat 2006: 11). W artykule tym Mead rozważała dwa możliwe stanowiska: w myśl pierwszego wojna wynikać ma z ludzkiej natury, w drugim – podzielanym przez autorkę – wojna jest wynikiem „natury historii”. Jak stwierdza:

[...] zmagania wojenne w sposób nieunikniony towarzyszą powstaniu państwa, zmaganiom o posiadanie ziemi lub surowców naturalnych, klas społecznych i mają swoje źródło nie w naturze człowieka, lecz w naturze historii. Wojna jest nieunikniona, gdy zmieniamy nasz system społeczny i podczas zmian klas społecznych, podczas walki o władzę i zmagają o własność. A w razie naszego sukcesu działania wojenne mogą zniknąć, tak jak symptomy choroby znikają, gdy jest ona wyleczona (Mead 2004 [1940]: 27).

Amerykańska antropolożka odrzuciła możliwość przyjęcia stanowiska pośredniego, zakładającego istnienie jakiegokolwiek biologicznego determinizmu, mówiącego przykładowo o tym, że choć wojna jest zawsze wynikiem jakichś czynników kulturowych, to u ich podłoża może leżeć uwarunkowana biologicznie frustracja. Odrzuciła również stanowisko, mówiące, że wojna może być swego rodzaju koniecznością, wynikającą ze zderzenia (mieszania się) różnych „ras”. Wskazała na istnienie społeczeństw nieznających wojny – jako przykłady wymieniła społeczności Eskimosów, Indian Pueblo oraz Lepczów z Sikkimu.

Przykłady przywołane przez Mead miały ilustrować tezę, że nawet najbardziej „prymitywne” społeczeństwa, o najmniejszym poziomie złożoności oraz o najmniej rozwiniętej kulturze materialnej, znają wojnę i prowadzą działania wojenne, lecz nie może to być utożsamiane z jakąkolwiek

genetycznie dziedziczną skłonnością do prowadzenia wojen. Poszukiwanie genezy wojny nie jest więc tożsame z odnalezieniem jakiegoś konkretnego, początkowego momentu historycznego, w którym ona się pojawiła, lecz poszukiwaniem takiego czynnika lub czynników, które sprawiają, że ludzie prowadzą ze sobą wojny (Mead 2004 [1940]: 29). Mead odrzuca odwołanie do modelu ewolucyjnego, według którego pojawienie się wojny może być powiązane z konkretną fazą rozwoju ludzkości, na rzecz stanowiska, że prowadzenie działań wojennych wynika z podzielanego przez członków danej społeczności systemu wartości. Stwierdza ona, iż działania wojenne podejmowane są tylko wtedy, gdy ludzie posiadają idee wojny jako aprobowanego społecznie sposobu zachowań w określonych sytuacjach, oraz że wojna jest zawsze wytworem konkretnych kultur:

[...] może być wynalazkiem pasującym jedynie do pewnych typów osobowości, pasującym do wymagań autokratów oczekujących natychmiastowych działań, do ekspansjonistycznych pragnień nadmiernie ścieśnionych ludzi, do pragnień rabunku, gwałtów i łupów, mających swe źródło w życiu smutnym i frustrującym. [...] Istnieją plemiona ruszające na wojnę z chęci zdobycia sławy, a nie z powodu sporu z sąsiadami, nie z powodu władzy tyрана wewnątrz swoich granic ani nie z powodu pożądania ziemi, ani kobiet czy łupów. Ruszają na wojnę jedynie z nadzieją na uzyskanie prestiżu, który w tym plemienu możliwy jest do osiągnięcia jedynie przez wojnę. Bez niej żaden młody mężczyzna nie może mieć nadziei na uśmiech aprobaty ze strony swojej wybranki. Lecz, [...] jeśli pozyskanie względów wybranki zależy od zdolności artystycznych, ten sam młody mężczyzna będzie raczej rzeźbić niż weźmie udział w wyprawie wojennej (Mead 2004 [1940]: 30–31).

Cytat ten ilustruje podejście teoretyczne proponowane przez Margaret Mead: porzucenie tzw. wyjaśnień genetycznych (odwołujących się do historii zjawiska lub instytucji) na rzecz odwołania się do psychologii – łączącego istnienie określonych typów psychologicznych z konfiguracją cech kulturowych występujących w danej społeczności. Ten typ eksplikacji, rozwinięty w ramach podejścia określanego jako *culture and personality approach* był charakterystyczny dla amerykańskiej antropologii kulturowej od końca lat 20. (por. Mach 1989). W myśl założeń tej koncepcji, „pojawienie się” wojny w danej społeczności, jak każdego innego elementu kultury, jest zawsze konsekwencją splotu okoliczności – swoistej i przypadkowej konfiguracji elementów zorganizowanych wokół naczelnej zasady psychologicznej powiązanej z charakterystycznym typem osobowości.

Przykład wymieniony przez Mead skłania do zwrócenia uwagi na kolejną kwestię, która choć nie została rozwinięta w omawianym artykule, stała się charakterystycznym znakiem rozpoznawczym autorki, stale obecnym w innych jej publikacjach. Brak jakiegokolwiek determinizmu, różnorodność czynników prowadzących do ukształtowania się poszczególnych wzorów kulturowych oraz form prowadzenia działań wojennych

zmusza do przyjęcia postawy relatywistycznej. To, jak rozumiemy wojnę w naszej własnej kulturze, nie musi odpowiadać sposobom jej rozumienia w innych społecznościach. Poklepywanie się po ramieniu dwóch wojowników może zostać opisane jako rodzaj gry lub sportu, a więc niezgodnie z rzeczywistymi intencjami uczestników takiego pojedynku. Przyjmując, że wojna polega jedynie na zabijaniu, możemy nie dostrzec, że zachowania, polegające np. na poniżeniu przeciwników, przez nich samych uznawane są za wojnę.

Niezależnie od Margaret Mead, Bronisław Malinowski w podobny sposób na początku lat 40. krytycznie odniósł się do mitu pokojowej przeszłości ludzkości. Znaczące wydaje się to, że również i on swoje zainteresowanie genezą wojen powiązał z problematyką wojen pierwotnych i podjął je wówczas, gdy świat stanął w obliczu największego konfliktu zbrojnego. Podobnie jak Mead, Malinowski w swoich dwóch pracach *Antropologiczna analiza wojny* oraz *Wojna. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość* skrytykował wszystkie twierdzenia, mówiące o jakimkolwiek dziedzicznym, pozakulturowym mechanizmie powstawania wojen (Malinowski 2001 [1941]-a; Malinowski 2001 [1941]-b). Twierdził, że:

Antropologia zrobiła więcej złego niż dobrego, wprowadzając do tego zagadnienia zamieszanie przez optymistyczne wieści z pierwotnej przeszłości, odmalowujące przodków ludzkich jako istoty żyjące w złotym wieku trwałego pokoju. Jeszcze większe zamieszanie powodują ci, w których nauczaniu spotykamy podtrzymywanie lub zakładanie poglądu, że wojna jest istotnym dziedzictwem człowieka, psychologicznym czy biologicznym przeznaczeniem, od którego człowiek nigdy nie będzie w stanie się uwolnić (Malinowski 2001 [1941]-a: 404).

Zdaniem Malinowskiego wyjaśnienie zjawiska wojny możliwe jest wyłącznie przez odwołanie się do jej funkcji kulturowych, odmiennych w przypadku społeczeństw o różnej formie organizacji społecznej. Tak więc analiza wojny musi być analizą kontekstową, gdyż „walki w obrębie społeczności spełniają zupełnie inną funkcję, niż potyczki czy bitwy między plemionami” (Malinowski 2001 [1941]-a: 406). Opisując wojny tubylców z Trobriandów, zaznaczał, że brakowało im dwóch pobudek do wszczynania wojen typowych dla Papuazji i Melanezji: nie było wśród nich ani kanibali, ani łowców głów. Niemniej jednak, Trobriandczycy prowadzili systematyczne i zażarte wojny, lecz – jak pisze:

Nigdy nie walczyli bez ostrzeżenia, ani też nie walczyli w nocy i chociaż całkowite zwycięstwo – śmierć wrogów i zniszczenie ich wioski – było ostatecznym celem wojny, sama walka jako rodzaj sportu oraz chwały pochodzącej z pokazu odwagi i umiejętności były ważnymi pobudkami do prowadzenia wojny (Malinowski 2003 [1920]: 308).

Nie stosowano działań przez zaskoczenie, nie zdarzały się nocne napady i mordowanie wszystkich mieszkańców podczas snu (popularne formy prowadzenia wojen wśród innych społeczności papuaskich), nie zdarzały się podstępne zaproszenia mieszkańców innych miejscowości, by ich pochwyć i wymordować. Tak więc, jak pisze Malinowski, aby zrozumieć łagodny i konwencjonalny charakter wojny, należy zwrócić uwagę, że wszyscy mieszkańcy Wysp Trobrianda należą do tego samego plemienia, mówią tym samym językiem, mają te same zwyczaje, żenią się między sobą oraz uczestniczą we wzajemnych świętach. Wojna jest więc – jak to określa – raczej formą społecznego pojedynku, w którym jedna strona osiąga chwałę i upokarza drugą, niż wojną mającą na celu osiągnięcie jakiejś decydującej korzyści.

W swojej kolejnej pracy, wydanej już po II wojnie światowej, *Dynamika zmiany kulturowej. Studium stosunków rasowych w Afryce*, Malinowski (2000 [1945]: 294–295) zwrócił uwagę, że pierwszym działaniem europejskich instytucji w Afryce jest położenie kresu walkom, usunięcie przyczyn wojen oraz zniszczenie tubylczych organizacji wojennych. Bez względu na to, jakie funkcje organizacje te i wojny pełniły w przeszłości, wszelkie wojny Afrykanów postrzegane są przez Europejczyków jako niemoralne. Jak stwierdził, sądu tego nie jesteśmy w stanie odnieść do własnych działań. Jednakże ten wybitny przedstawiciel funkcjonalizmu zauważył też, że europejska okupacja zniosła w Afryce wiele tradycyjnych źródeł wojen, takich jak: niewolnictwo i kradzieże bydła na wielką skalę, oraz pozbawiła niezależności afrykańskie królestwa i plemiona, przyczyniając się do zaniku wrogości między nimi. Tak więc, w chwili gdy pisał *Dynamikę zmiany kulturowej*, badacz ten był przekonany, że wojny afrykańskie należały już do przeszłości. Mimo to zauważa, że organizacje wojenne nie zanikły, a pamięć o dawnych tradycjach plemienia jest nadal żywa:

[...] przeszłość tubylczych działań wojennych nie jest bynajmniej martwa i zbyteczne jest rekonstruowanie jej w jakimkolwiek innym sensie niż przez badanie nadal istniejącego fragmentu przekazywanej ustnie wiedzy plemiennej (Malinowski 2000 [1945]: 295).

Wykorzystując zaproponowaną przez siebie teorię potrzeb, Malinowski dowodził w owej pracy istnienia związku między kulturą i „biologicznymi niezmiennikami” a ludzkim zachowaniem. Wykazywał, że impuls agresji czy wojowniczości nie jest określony biologicznie; jest on zależny od okoliczności – w związku z tym można powiedzieć, że „nie jest pierwotny, lecz pochodny”. Jak pisze Malinowski:

Wytwarzany jest on na bardzo wiele nieorganicznych sposobów, określonych przez takie czysto kulturowe czynniki, jak własność ekonomiczna, ambicja, wartości reli-

gijne, przywileje wynikające z hierarchii i osobiste uczucia przywiązania, zależności i autorytetu (Malinowski 2001 [1941]-a: 410).

Interesująca jest również obserwacja polskiego antropologa, która dotyczy postulowanego przez innych badaczy związku przyczynowego „naturalnej agresji” z wojną. Stwierdza on, że tego typu zależność trudno jest udowodnić, gdyż agresja pojawia się przede wszystkim tam, gdzie ludzie w jakiś sposób współdziałają ze sobą, a najwięcej walk „na pierwotnym poziomie rozwoju społeczeństwa” – jak pisze Malinowski – pojawia się pomiędzy mniejszymi jednostkami tej samej grupy kulturowej. Z obserwacji i zebranych danych etnograficznych wynika, że w relacjach międzygrupowych powszechne jest unikanie wzajemnego kontaktu między obcymi grupami. Istnieje także rozbudowany system wzajemnych relacji (prawa międzyplemiennego), który precyzyjnie określa, jakie formy kontaktów są uprawomocnione między plemionami (Malinowski 2001 [1941]-a: 412–416). Zasady współpracy wewnątrz rodziny, jak i system relacji międzyplemiennych, ujęte są zawsze w określone ramy instytucjonalne, są pewnego rodzaju konwencją, której złamanie prowadzi do walki. Jednakże, co niezwykle istotne, walka wszelkiego rodzaju także ma charakter skonwencjonalizowany:

Istoty ludzkie nigdy nie walczą na szerszą skalę, powodowane bezpośrednim wpływem agresywnego impulsu. Walczą one, i organizują się w celu prowadzenia walki dlatego, że przez tradycję plemienną, nauki religijne czy agresywny patriotyzm zostały poddane indoktrynacji pewnymi wartościami kulturowymi, których gotowe są bronić, i pewnymi zbiorowymi typami nienawiści, z powodu których są gotowe napadać i zabijać. Ze względu na tak szerokie rozprzestrzenienie wojowniczności i jej nieskończoną plastyczność istotnym problemem nie jest możliwość kompletnego wyeliminowania jej z natury ludzkiej, lecz sposób takiego jej skanalizowania, aby uczynić ją siłą konstruktywną (Malinowski 2001 [1941]-a: 418).

W podsumowaniu antropologicznej analizy wojny znany funkcjonalista (2001 [1941]-a: 426) stwierdza, że wszystkie typy walki są złożonymi reakcjami kulturowymi, wynikającymi nie z bezpośrednich nakazów biologicznego impulsu, ale ze zbiorowych form sentymentów i wartości. Według Malinowskiego, kiedy uwzględni się różnice organizacji społecznej występujące między społeczeństwami w najdawniejszych stadiach a państwami narodowymi, wtedy można wyróżnić sześć typów zorganizowanych walk (i będących ich genezą, związanych z nimi różnic wartości społecznych), wśród których dwa pierwsze typy są jedynymi formami starć zbrojnych, jakie można spotkać „wśród dzikich znajdujących się na najniższym szczeblu rozwoju” (Malinowski 2001 [1941]-a: 426–427).

Mimo niejasności pojęciowej, charakterystycznej dla stylu rozważań teoretycznych omawianego antropologa, podstawowym kryterium rozróżnienia poszczególnych typów walk jest pełniona przez nie funkcja (reakcja na naruszenie obyczaju, przewyciężenie różnic strukturalnych, zdobycie trofeów, wyrażenie nacjonalizmu, grabież, instrument polityki narodowej). Malinowski nie wykazuje istnienia bezpośredniego związku przyczynowego między następującymi po sobie „kulturowymi fazami rozwoju zorganizowanych walk”. Zastosowany przez niego podział na społeczeństwa „dzikich” i państwo narodowe ma charakter opisowy, a nie wartościujący, uzasadniony dostrzegalnymi różnicami organizacji społecznej, niebędący próbą wykazania mechanizmu rozwoju faz organizacji społecznej. Użyte przez niego pojęcie ewolucji (jak i dyfuzji) ma również charakter opisowy, zdaje relację z faktu zmieniających się funkcji, jaką pełni wojna w różnego typu społeczeństwach. Interesująca dla dalszych rozważań jest również obserwacja Malinowskiego dotycząca „wojny, oglądanej z perspektywy ewolucjonistycznej”. Brak wojny na najwcześniejszych etapach dziejów nie pozwala twierdzić, że odgrywa ona znaczącą rolę w rozwoju ludzkości. To, czy wojna tworzy większe wartości niż te, które niszczy, związane jest z jej celem. Jak pisze:

Wojna, oglądana z perspektywy ewolucjonistycznej, jest zawsze zdarzeniem wysoce destruktywnym. [...] Przemoc jest konstruktywna, a przynajmniej przynosi zyski, tylko wtedy, gdy prowadzić może do odbywającego się na wielką skalę transferu bogactwa i przywilejów, bagażu ideologicznego i doświadczenia moralnego. Tak więc ludzkość musiała skumulować znaczną ilość dających się przenosić dóbr, idei i zasad przed ich dyfuzją poprzez podbój, czy nawet więcej; zgromadzenie i reorganizacja zasobów ekonomicznych, politycznych i duchowych mogły prowadzić do rzeczy większych niż te, które zostały przez czynnik walki zniszczone. Nasza analiza pokazała, że działalność kulturowa jest związana z jedną z dwóch najszerzych grup, plemieniem-narodem. Działalność destrukcyjna, a także rekonstrukcyjna w kwestiach kulturowych, powiązana jest z plemieniem-państwem (Malinowski 2001 [1941]-a: 428–429).

Powyższy fragment pozwala jednoznacznie stwierdzić, że Malinowski odrzuca jakikolwiek związek wojny z cechami biologicznymi człowieka. Pozytywne (czy też konstruktywne) znaczenie wojny może ale nie musi, odbywać się jedynie w warunkach znacznego rozwoju ekonomicznego, politycznego i duchowego – odpowiadającego rozwojowi państwa narodowego, lecz nieobecnego w najwcześniejszych stadiach rozwoju człowieka.

Sformułowane podczas II wojny światowej przez Margaret Mead i Bronisława Malinowskiego teoretyczne analizy zjawiska wojny nie miały charakteru systematycznych prac empirycznych, których celem było pogłębione wyjaśnienie tego zjawiska. Bez wątpienia, na ich zainteresowanie

tematem miał wpływ wybuch wojny, a zwłaszcza charakter toczących się wówczas dyskusji związanych z przyczynami wybuchu tego konfliktu. Co znaczące, Mead i Malinowski podjęli próby stworzenia ogólnej teorii wojny, w opozycji do głoszonych ówczesnie koncepcji wskazujących na ich nieuchronność, determinowaną wyposażeniem biologicznym człowieka. Jest to o tyle istotne, że tego typu koncepcje stanowiły wówczas uzasadnienie działań politycznych i militarnych podejmowanych przez obie strony toczącego się wówczas konfliktu. Malinowski nie zdążył rozwinąć swoich teorii, choć – jak się zdaje – miał taki zamiar, przygotowując prace dotyczące praktycznych zastosowań antropologii oraz wydane już po jego śmierci *Wolność i cywilizacja* (wyd. oryg. – *Freedom and Civilization*, 1944) i *Naukowa teoria kultury* (wyd. oryg. – *A Scientific Theory of Culture*, 1944) (zob. noty bibliograficzne, Malinowski 2000: 606–607; Malinowski 2001: 520–521). Mead, choć nie podjęła tematu teoretycznej analizy wojny, to aktywnie włączyła się chyba we wszystkie inicjatywy podejmowane przez rząd Stanów Zjednoczonych, angażujące badaczy społecznych, od momentu przystąpienia USA do II wojny światowej aż do śmierci Mead w 1978 r.

Nieobecność wojny – zarówno jako tematu badań, jak i kontekstu działalności badawczej antropologów – jest tłumaczona jako „poszukiwanie normalności”. Jak stwierdza Price, antropologia po 1945 r. była z jednej strony zorientowana na przyszłość, traktując doświadczenia wojenne jako koszmar przeszłości, z drugiej zaś, w odniesieniu do podejmowanej problematyki badań była świadoma wielkich zmian, które dokonywały się w życiu społeczności pierwotnych (m.in. w wyniku wojny). Wobec powszechnego poczucia nieuchronności, wielowymiarowości i wszechobecności zmian w świecie lat 40. i 50., antropolodzy koncentrowali swoje wysiłki na próbach pokazania przeszłego, a nie terażniejszego świata owych społeczności. Zainteresowanie problematyką zmiany i procesualnością zjawisk społecznych było charakterystyczne dla antropologów podejmujących badania terenowe w latach 60., a więc wywodzących się z kolejnej, powojennej generacji badaczy⁹. Mimo braku naukowego zainteresowania problematyką wojny, wydarzenia dekady lat 60. – a zwłaszcza konflikty międzynarodowe, jak tzw. kryzys kubański i wojna w Wietnamie – sprawiły, że problematyka wojen (i wojennego zaangażowania się antropologów) stała się publicznie widoczna zwłaszcza w dyskusjach wewnątrzśrodowiskowych poświęconych roli, jaką antropologia i antro-

⁹ Znaczący był także dynamiczny rozwój nauki, w tym także nauk społecznych wraz z antropologią, który nastąpił po II wojnie światowej. W przypadku Stanów Zjednoczonych wprowadzone wtedy ustawodawstwo (tzw. GI Bill Act) pozwalało zdemobilizowanym żołnierzom na podjęcie studiów wyższych.

polodzy powinni odgrywać w aktualnych przemianach społecznych. Bezpośrednim impulsem do zainteresowania się problematyką wojen pierwotnych i antropologicznej refleksji nad nią były publikacje Napoleona Chagnona poświęcone „okrutnemu” – jak starano się udowodnić – ludowi Indian Yanomami, postrzeganemu jako przykład pierwotnej, wojowniczej natury człowieka (por.: Harris 2006 [1979]; Gross 2006 [1974]; Ferguson 2006 [1992]; Ramos 1999; Tierney 2001; Barth et al. 2007).

W latach 60. XX w. rodzi się wśród antropologów także zainteresowanie problematyką wojen, zarówno jako przedmiotu refleksji teoretycznej (dotyczącej dawnych wojen i społeczeństw określanych jako „pierwotne”), jak i wojen współczesnych ówczesnemu pokoleniu badaczy. Powstają pierwsze prace dotyczące historycznych związków antropologów z konfliktami zbrojnymi, o czym bardziej szczegółowo piszę w dalszych fragmentach pracy. W tym miejscu warto jednak wskazać, że ujawnione wówczas zainteresowanie historią dyscypliny, wywołane m.in. artykułem Kathleen Gough *Anthropology and Imperialism* (1968) oraz późniejszą pracą Edwarda Saïda *Orientalizm* (wyd. oryg. – *Orientalism*, 1978), sprowokowały zainteresowanie biografiami antropologów aktywnych zawodowo podczas obu wojen światowych XX w.

Pod wpływem wspomnianego trendu „odkryto”, iż wielu koryfeuszy antropologii miało w swojej biografii niejasne epizody związane z pracą na rzecz armii. Do dziś niewiele wiadomo na temat pracy antropologów podczas konfliktów zbrojnych, a do wyjątków od tej reguły należą: praca Ruth Benedict *Chryzantema i miecz. Wzory kultury japońskiej* pisana na zamówienie Biura Informacji Wojennej rządu USA w związku z planowaną inwazją na Japonię (Benedict 1999 [1946]); informacje o doświadczeniach Edwarda Evans-Pritcharda z okresu służby w armii brytyjskiej i pracy terenowej w Afryce Północnej; oraz ogólne informacje na temat działalności Margaret Mead w pracach amerykańskich agencji wywiadowczych.

Jednakże, jak zauważa Lawrence Rosen (2011: 536), współpraca profesjonalnych antropologów z wojskiem trwa od czasów co najmniej I wojny światowej. Wśród antropologów byli tacy, którzy z „bronią w ręku” walczyli na frontach różnych wojen, tacy, którzy podczas wojny, nie walcząc bezpośrednio, prowadzili działalność wywiadowczą w terenie – przygotowywali różnego typu analizy o charakterze propagandowym i strategicznym, organizowali oddziały partyzanckie, jak również tacy, którzy w tym samym czasie łączyli działalność badawczą „w terenie” z bezpośrednim uczestnictwem w walkach partyzanckich.

Skala tego zjawiska nie była wcześniej znana. Dopiero dyskusja związana z rozpoczęciem w 2005 r. realizacji programu HTS sprawiła, że debata na temat wojennego zaangażowania antropologów przestała być

postrzegana jako wewnętrzna i historyczna sprawa środowiska antropologów. Upubliczniony i nagłośniony fakt rekrutacji antropologów przez agencje związane z wojskiem i wywiadem Stanów Zjednoczonych, w ramach działań podejmowanych w Iraku i Afganistanie, spowodował ujawnienie wielu nieznanych faktów z historii antropologii oraz wywołał żywą dyskusję dotyczącą różnych typów zastosowania wiedzy antropologicznej we współczesnym świecie. Ujawniła się znaczna różnorodność postaw badaczy wobec toczących się wojen, mimo braku publikacji wskazujących na ich zainteresowanie tą problematyką. Za niezwykle istotny wymiar tej debaty należy uznać powiązanie problemu użyteczności wiedzy o innych kulturach z metodologią i kwestiami etycznymi, związanymi z pozyskaniem i wykorzystaniem tego typu informacji. Można założyć, że obecna fala oburzenia, związana z doniesieniami o „militaryzacji antropologii”, wywołana jest po części brakiem wiedzy o przeszłych działaniach antropologów, uczestniczących w różnych typach działań wojennych, i to od momentu ukształtowania się antropologii jako dyscypliny naukowej.

Odnosnie do zagadnień, które nie zostały podjęte w tej pracy należy wskazać na dwa główne pominięte obszary badawcze. Przede wszystkim ograniczyłem swoje analizy do omówienia tylko tych tradycji antropologicznych, co do których istnieją historyczne materiały dokumentujące współpracę antropologów z wojskiem. Jak można zakładać na podstawie ustaleń Price'a, wiele amerykańskich dokumentów dotyczących udziału antropologów w pracach na rzecz wojska i wywiadu ma charakter tajny. Można także domniemywać, że archiwa agencji wojskowych i wywiadowczych są w każdym kraju trudno dostępne i szczególnie nieprzenikliwe, zwłaszcza tam, gdzie dotyczą operacji zagranicznych czy zamorskich. Również działania, w których w przeszłości uczestniczyli antropolodzy, mogą nadal mieć polityczne konsekwencje dla rządów, z którymi podjęli oni współpracę. Zapewne ten obszar zainteresowania historią przynosić będzie wiele interesujących i zaskakujących odkryć, rzucających nowe światło na wydarzenia polityczne XX w.

Wielką nieobecną w tej publikacji jest antropologia rosyjska i radziecka. Pomiąłem historię podboju ludów Syberii, Kaukazu, Azji Centralnej i Dalekiego Wschodu, uznając, że informacje o wykorzystaniu wiedzy kulturowej w czasach carskich są stosunkowo dobrze udokumentowane także w literaturze polskiej¹⁰. Odnosnie do późniejszego okresu, w zasadzie

¹⁰ Warto w tym miejscu zaznaczyć, że znaczny udział w badaniach ludów pogranicza rosyjskiego mieli badacze wywodzący się z terenów Polski, zarówno ci, którzy pozostawali w służbie armii imperialnej, jak i ci, którzy w wyniku represji popowstaniowych znaleźli

nie istnieją jakiegokolwiek publikacje dotyczące problematyki zastosowania wiedzy kulturowej w działaniach wojennych Armii Czerwonej. Kwestie te są i zapewne na długie lata pozostaną owiane tajemnicą. O tym, że doszło do takiej działalności, świadczy zainteresowanie radzieckich przywódców rozprzestrzenianiem rewolucji w krajach tzw. trzeciego świata (por. Brzeziński 1987: 133). Można przyjąć założenie, że Rosjanie korzystali z wiedzy antropologów, tworząc plany rozprzestrzeniania komunizmu, wobec których swoje programy walki przeciwpartyzanckiej tworzyli z kolei badacze amerykańscy. O tym, że taka działalność może być prowadzona także współcześnie, należy się tylko domyślać. Pośrednim argumentem potwierdzającym takie przekonania może być zainteresowanie rosyjskich wojskowych możliwościami antropologii i kwestią militaryzacji wszelkich nauk – zarówno w czasach carskich, jak i w Związku Radzieckim oraz obecnej Federacji Rosyjskiej. Co więcej, wiedza o tym, że militaryzacją antropologii zajmują się badacze amerykańscy, pozwala zakładać, że podobne zagadnienia są przedmiotem zainteresowania badaczy z innych krajów, w tym rosyjskich.

Z innych, wielkich tradycji badań antropologicznych związanych z epoką podbojów kolonialnych marginalnie potraktowałem dorobek antropologów francuskich (por. Sibeud 2012). Ich dokonania wspomniane są w kontekście wpływu, jaki miały ich praca i doświadczenia na ukształtowanie amerykańskich i brytyjskich koncepcji prowadzenia walki przeciwpartyzanckiej. Warto podkreślić, że jest to dorobek pokaźny. Całkowicie pominąłem także przedstawienie związków współczesnej antropologii z działaniami o charakterze militarnym w tzw. krajach rozwijających się, co – jak się zdaje – jest jednym z najbardziej perspektywicznych obszarów zainteresowań tworzących się tam szkół nauk społecznych. Jak wynika z analizy materiałów publikowanych w czasopismach antropologicznych, wykorzystywanie wiedzy kulturowej w lokalnych konfliktach zbrojnych, zarówno tych o charakterze między państwowym, jak i w wewnętrznych konfliktach o charakterze etnicznym, kryminalnym i społecznym jest powszechne. Przykładem zainteresowań antropologicznych, wykorzystywanych do rozwiązywania wewnętrznych napięć międzyetnicznych z użyciem sił wojskowych, mogą być Chiny (Rouse, Lederman i Borneman 2012: 5–6). Regiony świata, na które należy zwrócić uwagę w przyszłości, w związku ze współpracą antropologów z instytucjami wojskowymi i służbami bezpieczeństwa, to przede wszystkim Ameryka Południowa i Środkowa (np. Robben 2005), Azja Południowa, Oceania oraz Afryka. Można

się na zesłaniu w głąbi Rosji. Wprowadzeniem do rozwinięcia tej problematyki mogą być prace np. Antoniego Kuczyńskiego (1989) i Wacława Ślabczyńskiego (1988).

zaryzykować twierdzenie, że we wszystkich zapalnych regionach świata narastać będzie problem wzajemnego związku między rosnącą liczbą konfliktów o charakterze międzyetnicznym i międzypaństwowym a zaangażowaniem w prowadzenie działań zbrojnych przy udziale badaczy społecznych.

Drugim obszarem zainteresowań pominiętym w pracy jest zaangażowanie antropologów, folklorystów i innych badaczy społecznych w problematykę etniczności i narodowości, prowadzącą do pośredniego lub bezpośredniego zaangażowania w walkę zbrojną. Omówienie tego zagadnienia ograniczyłem do niemieckich koncepcji volkistowskich, uznając za Cocchiara (1971), że większość ruchów narodowych czerpała inspiracje z modelu wykorzystania kultury ludowej do walki o pozycję własnego narodu, zapoczątkowanego w Niemczech na początku XIX w. Procesy łączące ideologie narodowe, etniczne, nacjonalistyczne z aktywnością różnego typu „liderów kulturowych” są opisane w bogatej literaturze socjologii narodu i antropologii etniczności, przede wszystkim w takich publikacjach jak: Znaniecki 1990; Hobsbawm i Kertzer 1992; Hobsbawm 1990; Anderson 1991; Smith 1991, ale także w pracach Ernesta Gellnera (1991) i Liah Greenfeld (1992). Problem związku wojny, nacjonalizmu, wiedzy kulturowej i postaw badaczy zajmujących się tą problematyką jest niezwykle złożony. Sygnalizując to zagadnienie, można wskazać z jednej strony na przywódców świadomie manipulujących wiedzą kulturową dla osiągnięcia korzyści politycznych i wojskowych, jak przywódca Serbów Bośniackich – Radovan Karadžić, psycholog z wykształcenia, folklorysta z zamiłowania, oskarżony o popełnienie zbrodni wojennych. Z drugiej strony zasadna wydaje się analiza działalności takich postaci jak Jomo Kenyatta i wykorzystania przez niego posiadanego wykształcenia antropologicznego i socjologicznego w walce z kolonializmem i o kenijską jedność narodową. Pomiędzy tymi tak różnymi przywódcami można ułożyć wielu innych liderów politycznych, czerpiących z antropologii i łączących szeroko rozumianą wiedzę społeczną z walką zbrojną.

Omówienie problemu zaangażowania antropologów w działalność na rzecz wojska i instytucji wywiadowczych ująłem w czterech rozdziałach odpowiadających kolejnym fazom kształtowania się antropologii i historii politycznej świata, w której antropolodzy zaznaczyli swój udział. W rozdziale 1. *Antropolodzy w koloniach – wojny „białego człowieka”* koncentruję się na związkach między kształtującą się nową dyscypliną wiedzy naukowej, antropologią, a ekspansją kolonialną. Nieodłącznym elementem ekspansji były konflikty wszędzie tam, gdzie docierały ekspedycje wojskowe (i badawcze) w XIX w. i w pierwszych dekadach XX stulecia. W rozdziale tym nie przedstawiam historii kolonializmu europejskiego,

a ograniczam się do omówienia kilku przypadków „zderzenia kultur” w Azji Południowej, na Bliskim Wschodzie, w Afryce, na wyspach Pacyfiku, w Ameryce Południowej i Północnej oraz na poszukiwaniach sposobów powstrzymania wybuchających tam konfliktów przez wykorzystanie wiedzy o kulturze ludów tubylczych. Wspólną cechą wszystkich wymienionych podbojów była próba narzucenia tubylcom pokoju, wykluczającego jakikolwiek zbrojny opór wobec kolonizatorów. „Pacyfikacje” ludności tubylczej przybierały różne formy – jeśli nie udawało się pokonać ich zbrojnie, wtedy sięgano po bardziej subtelne środki. Już w końcu XIX w. wśród wojskowych i pracowników administracji kolonialnej rozpowszechniło się przekonanie, że wiedza o kulturze tubylców byłaby użyteczna, także w przypadku ewentualnych buntów, zamieszek i wojen. Wtedy rodzi się idea, iż antropologia może być przydatnym narzędziem prowadzenia walki przeciwpartyzanckiej (*counterinsurgency*). Podążam tym samym za sugestiami pojawiającymi się współcześnie w opracowaniach antropologów pracujących na rzecz armii i twierdzących, że pojawienie się antropologii jako dyscypliny naukowej było konsekwencją ekspansji kolonialnej (Gough 1968; McFate 2005a). Interesują mnie zarówno działania poszczególnych badaczy (głównie brytyjskich, amerykańskich i niemieckich), jak i zadania, jakie wyznaczano tworzącym się w końcu XIX w. stowarzyszeniom profesjonalnych antropologów, odnośnie do zastosowania wiedzy o innych kulturach w planowanych lub realizowanych działaniach wojennych. Na podstawie prac dotyczących historii antropologii, przedstawiam dyskusje wewnątrzśrodowiskowe na temat zaangażowania wojennego tej grupy naukowców.

W rozdziale 2. *Antropolodzy na frontach II wojny światowej* omawiam problematykę zaangażowania antropologów podczas tytułowego konfliktu. Ukazuję przypadki wojennego zaangażowania antropologów wywodzących się z tradycji niemieckiej, japońskiej, brytyjskiej (i australijskiej) oraz amerykańskiej. Dla antropologów niemieckich i – jak się zdaje – również brytyjskich okres II wojny światowej nie wyróżniał się jakimś nowym typem zaangażowania w stosunku do tego, które praktykowano przed wojną. Badacze niemieccy kontynuowali na gruncie europejskim zbrodnicze praktyki, rozpoczęte co najmniej trzy, cztery dekady wcześniej w swoich niewielkich posiadłościach kolonialnych. Koniec wojny ujawnił skalę zaangażowania niemieckiej antropologii w zbrodnie popełnione przez nazistów, był też końcem „nauki o rasie”, która w Niemczech zdominowała wszystkie nurty antropologii, począwszy od antropologii fizycznej (czy też jak to określano – antropologii biologicznej), przez etnologię i archeologię, po antropologię społeczno-kulturową (Schafft 2006; Gingrich 2007: 135). Dla badaczy brytyjskich okres wojny może być postrzegany jako zaledwie epizod w praktyce badań realizowanych od kilku

dekad w koloniach i na rzecz imperium. Od lat 20. i 30. po koniec lat 50. trwa tzw. złoty okres antropologii brytyjskiej (Kuper 1987; Barth 2007; Kuklick 2008b).

Jest też swoistym paradoksem, że tak niewiele wiadomo o zaangażowaniu badaczy brytyjskich w działania wojenne w czasach największego rozkwitu antropologii brytyjskiej. Zarówno Edward Evans-Pritchard, jak i Edmund Leach – czołowi przedstawiciele „brytyjskiej szkoły antropologii” lat 40., bardzo niechętnie wypowiadali się na temat swojego udziału w pracach na rzecz wojska, bagatelizując zdobyte doświadczenia w tym zakresie. Stosunkowo najwięcej wiadomo na temat działalności wojennej badaczy społecznych z Australii, pozostających pod wpływem idei i stylu uprawiania antropologii w Wielkiej Brytanii. Dokonania antropologów australijskich traktuję więc jako szczególny przypadek antropologii brytyjskiej i omawiam w związku z działaniami podejmowanymi przez badaczy z tego kraju.

O ile kwestią dyskusyjną jest, w jakim stopniu doświadczenia II wojny światowej zmieniły antropologię brytyjską (Barth 2007: 43), to w przypadku antropologii amerykańskiej można mówić o zmianie zasadniczej (Silverman 2007b: 305), a nawet zaryzykować twierdzenie, że w momencie przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny amerykańska antropologia „otwiera” się na świat. Amerykańscy badacze czynnie wspierali wysiłek wojenny swojego kraju, powstały nowe instytucje wyspecjalizowane w organizacji wojennych badań antropologicznych, nowe stowarzyszenie, skupiające „praktycznie” zorientowanych antropologów – Society for Applied Anthropology (SfAA) (Kedia i Willigen 2005: 8). Badacze amerykańscy, niemający wielu doświadczeń wyniesionych z prowadzenia badań terenowych poza Ameryką, pojawili się wszędzie tam, gdzie operowała armia Stanów Zjednoczonych. Podjęli się realizacji licznych projektów sponsorowanych przez rząd w kraju i za granicą. Co więcej, ich działania stały się przedmiotem zainteresowania historyków antropologii, sprawiając, że dokonania wojenne badaczy amerykańskich są znane i dobrze udokumentowane (Patterson 2001; Gonzalez 2004; Price 2002; Price 2004a; Price 2008a; Silverman 2007b; Wax 2008b). Tak więc, fragment poświęcony analizie zaangażowania antropologów amerykańskich podczas II wojny światowej jest też najbardziej obszernym w prezentowanej publikacji. Takie szczegółowe omówienie ich doświadczeń wojennych podyktowane jest również tym, że charakter działalności oraz rozwiązania instytucjonalne z okresu wojny rzutowały na postawy badaczy ze Stanów Zjednoczonych w kolejnych dekadach.

Ze względu na znaczenie, jakie w historii amerykańskiej antropologii wojennej podczas II wojny światowej zajmowała Japonia, omawiam też

historię działań podejmowanych przez badaczy z kraju kwitnącej wiśni. Ich działalność przez długi czas pozostawała nieznaną dla osób zainteresowanych historią dyscypliny. Dopiero niedawno ukazały się pierwsze prace na ten temat (Shimizu i Bremen 2003b). Dla nich, podobnie jak w przypadku badaczy niemieckich, działania wojenne na frontach wojny były konsekwencją, czy też kontynuacją militarystycznej polityki rządu, poprzedzającej konflikt II wojny światowej. Znaczące jest również to, że badacze japońscy „gładko” i bezproblemowo powrócili po wojnie do swoich karier akademickich, a ich udział w politycznych i wojskowych operacjach armii cesarskiej nigdy nie był przedmiotem publicznych dyskusji i osądu, jak w przypadku badaczy niemieckich.

W rozdziale 3. *Antropolodzy a „zimna wojna”* analizuję wybrane zagadnienia związane z udziałem antropologów w konfliktach zbrojnych w okresie określanym jako „zimna wojna”. Choć termin ten nie jest stosowany do opisu historii antropologii, to warto zauważyć, że wydarzenia polityczne „pokrywają się” z periodyzacją dziejów interesującej nas dyscypliny. Na okres dominacji funkcjonalizmu w antropologii, rozpoczynający się przed II wojną światową i dominujący w nauce mniej więcej do lat 60., nakłada się czas określany w politologii jako „gorące lata zimnej wojny”. Po tym okresie nastają lata „odprężenia”, w antropologii zaś mówi się o nim jako o czasie „rozmycia paradygmatów”, „kryzysie reprezentacji” i „zaniku wielkich szkół” (Denzin 1997: 17), czy też – jak pisze Kuper w odniesieniu do antropologii brytyjskiej w latach 70. – „nastają chude lata” (Kuper 1987: 242). Umowną cezurą czasową dla działań badaczy amerykańskich, zamykającą okres praktyk badawczych wypracowanych w latach 30. i podczas II wojny światowej jest wojna w Wietnamie i realizacja badań określanych jako projekt Camelot i „kontrowersja tajlandzka”. W przypadku badaczy amerykańskich godne uwagi jest to, że lata „złotego wieku antropologii” (Denzin 1997: 15), trwające mniej więcej do końca lat 60., wiążą się z pełnym zaangażowaniem i dyspozycyjnością badaczy społecznych – w tym antropologów – w wielkie projekty badawcze rządu amerykańskiego.

W rozdziale tym koncentruję się przede wszystkim na analizie przypadków współpracy antropologów z wojskiem, znanych w historii antropologii jako projekt Camelot i „kontrowersja tajlandzka”, a pochodzących z połowy lat 60. i zamykających gorący okres „zimnej wojny”. Przedstawiam je w kontekście inicjatyw podejmowanych przez antropologów w związku z wojną w Wietnamie, która – dla obu projektów – stanowiła bezpośredni punkt odniesienia. Programy badań społecznych realizowanych w tym okresie zdaje się łączyć przekonanie o nieograniczonych możliwościach nauki, w tym także antropologii, w rozwiązywaniu prob-

lemów społecznych. Jak można stwierdzić na podstawie analizy omawianych przypadków, zimnowojenne, antropologiczne przedsięwzięcia badawcze opierały się na założeniu, że gromadzona wiedza o innych ludach może być włączona w proces podejmowania decyzji politycznych, służących w walce z komunizmem. W różnych regionach świata antropolodzy amerykańscy starali się realizować badania, polegające na gromadzeniu informacji o kulturze ludów tubylczych i racjonalnym wykorzystaniu tej wiedzy w planowaniu i realizacji interwencji zbrojnych. Informacje na ten temat pochodzą niemal wyłącznie ze źródeł amerykańskich, w niewielkim zakresie z opracowań dotyczących antropologii brytyjskiej. Polityczne znaczenie Stanów Zjednoczonych i dynamicznie rozwijające się nauki społeczne w tym kraju sprawiają, że znaczenie innych narodowych tradycji badań społecznych maleje. Wraz z upadkiem III Rzeszy i Japonii kończy się współpraca antropologów niemieckich i japońskich z wojskiem. Niewiele wiadomo na temat powojennych kontaktów antropologów francuskich i radzieckich z sektorem wojskowym. O ile w przypadku badaczy z Francji pojawiają się informacje o pracach antropologów w związku z konfliktami dekolonizacyjnymi lat 50. w Afryce Północnej i Indochinach, o tyle sytuacja badaczy radzieckich (oraz z innych krajów tzw. demokracji ludowej) pozostaje tajemnicą nieujawnionych dotychczas archiwaliów.

Montgomery McFate (2005a: 32–34) podkreśla, że poczynszy od lat 70., ustała współpraca antropologów amerykańskich z instytucjami wojskowymi. Przez mniej więcej trzydzieści lat, do połowy pierwszej dekady XXI w., współpraca ta – jak się zdaje – miała marginalne znaczenie w działalności antropologów. Wykorzystując spostrzeżenia McFate (2005a) i Davida Price’a (Price 2011: 28), dobrze zorientowanych w temacie, choć reprezentujących różne środowiska badawcze, współpraca ta ustała w 1971 r. wraz z ogłoszeniem Zasad odpowiedzialności zawodowej – nowelizacji Kodeksu Etyki Amerykańskiego Towarzystwa Antropologicznego (por. Lucas 2009: 70 i n.). Warto zaznaczyć, iż przełom, który się wówczas dokonał, polegał przede wszystkim na zaprzestaniu instytucjonalnego poparcia, jakiego środowisko antropologów udzielało różnym programom realizowanym przez armię. Odejście od tego typu współpracy nie musiało jednak oznaczać, że nie istniały inne rodzaje współpracy między antropologami a wojskiem i wywiadem lub inne sposoby wykorzystania wiedzy kulturowej w planowaniu i realizacji operacji wojskowych. Istnieją przesłanki, by sądzić, że np. w operacji znanej jako afera Iran-Contras (związanej ze wspieraniem przez USA partyzantki w Nikaragui) oraz do kontaktów z mudżahedinami podczas okupacji radzieckiej Afganistanu wykorzystywano antropologów i gromadzoną

przez nich wiedzę kulturową do walki mającej na celu „powstrzymanie komunizmu” (Schweizer 1994).

W rozdziale 4. *Współczesność – antropologowie na „wojnie z terrorem”* przedstawiam analizę współczesnych przypadków zaangażowania wojennego antropologów oraz zastosowania ich wiedzy w związku z realizacją przez armię Stanów Zjednoczonych programu Human Terrain System (HTS). Program ten został zainicjowany w 2005 r. przez Departament Obrony USA, jako pierwszy, nieobjęty klauzulą tajności zinstytucjonalizowany program antropologii wojskowej. Swoje analizy opieram na publicznie dostępnych materiałach i publikacjach, związanych z realizacją tego projektu, jak i na licznych opracowaniach powstałych „wokół” tej inicjatywy. Sięgam do dokumentów, artykułów i publikacji antropologów bezpośrednio uczestniczących w programie HTS, jak i jego zdecydowanych krytyków. Omawiam dyskusje toczące się wśród nich, wykorzystując materiały publikowane w czasopiśmie wojskowych, w wiodących czasopiśmie antropologicznych oraz w licznych publikacjach zamieszczonych w internecie, prasie codziennej i specjalistycznej, a także w okolicznościowych publikacjach, powstałych w wyniku dyskusji o zaangażowaniu wojennym antropologów, zainicjowanej rozpoczęciem programu HTS. W związku z realizowaniem tego programu wyłącznie przez antropologów amerykańskich, analizuję dokumenty pochodzące właśnie z tego kraju. Niemniej jednak, publikowane dokumenty armii Stanów Zjednoczonych stały się ogólnie dostępne, a dyskusja o zaangażowaniu wojennym antropologów wykroczyła poza granice antropologii amerykańskiej, omawiam więc ją bez względu na kraj pochodzenia autorów przywoływanych tekstów. Warto w tym miejscu zasygnalizować, że w polskim piśmiennictwie antropologicznym problematyka wojskowego zaangażowania antropologów jest praktycznie nieobecna. Przegląd publikacji antropologicznych i socjologicznych z ostatnich kilku lat pozwala twierdzić, że program HTS i dyskusja dotycząca uczestnictwa antropologów w działaniach wojennych nie jest przedmiotem zainteresowania polskich antropologów¹¹. W prasie ukazało się kilka artykułów informacyjnych na ten temat, ale nie wzbudziły dyskusji analogicznej do tej, która ogarnęła środowisko antropologów spoza Polski. W polskich mediach pierwszy artykuł na temat HTS ukazał się w „Polsce Zbrojnej”, w grudniu 2007 r.

¹¹ Opinię tę formułuję na podstawie przeglądu indeksów czasopism: „Kultura i Społeczeństwo”, „Studia Socjologiczne”, „Konteksty” od 2005 r. W żadnym z nich nie ukazał się artykuł nawiązujący do problematyki zaangażowania antropologów w projekty badawcze typu Human Terrain System.

(Czulda 2007), później czasopismo to zamieszczało sporadycznie artykuły dotyczące wykorzystania wiedzy antropologicznej we współczesnych konfliktach zbrojnych. Teksty na ten temat zamieścił również „Newsweek Polska” (Rybaczyk 2007), „Rzeczpospolita” w dodatku „PlusMinus” (9 i 16 września 2006). W 2012 r. opublikowałem artykuł *Antropologia na wojnie. Historia i terażniejszość udziału antropologów w konfliktach wojennych* (Kowalski 2012); zostały także wydane trzy kolejne moje artykuły na temat zaangażowania antropologów w pracę wojska i agencji wywiadowczych (Kowalski 2013a; Kowalski 2013b; Kowalski 2014).

Struktura kolejnych rozdziałów oparta jest na analizie przypadków zaangażowania antropologów w działalność wojska i wywiadu. Opisy takiej współpracy doбираłem ze względu na typ działalności prowadzonej przez poszczególnych antropologów, charakterystycznej dla danego okresu rozwoju antropologii, jak i dla danej tradycji narodowej. Przedstawione przypadki ilustrują zmianę, która dokonała się w sposobie uprawiania „antropologii wojennej” i ocenie zaangażowania wojennego antropologów od czasów kolonialnych do chwili obecnej. Nie bez znaczenia dla doboru opisywanych przypadków była również dostępność materiałów faktograficznych, ilustrujących postawy wobec współpracy z armią w różnych momentach rozwoju antropologii i w rozmaitych krajach. Przygotowując prezentowaną publikację, korzystałem z różnego typu materiałów, pośrednio i bezpośrednio dotyczących problematyki zaangażowania antropologów w działalność wojska i wywiadu. Za wyjątkiem zbiorczych opracowań Davida Price’a dotyczących działalności antropologów amerykańskich podczas II wojny światowej (Price 2008a) i w czasie tzw. zimnej wojny (Price 2004a) oraz opracowania Gretchen Schafft (2006) w całości poświęconej antropologii niemieckiej w czasach nazistowskich – bezpośrednio dotyczących interesującej mnie problematyki – korzystałem z materiałów podejmujących zagadnienia zaangażowania antropologów w sposób pośredni. Przede wszystkim z prac dotyczących historii antropologii oraz opracowań historycznych (zwłaszcza dotyczących historii wywiadu i wojskowości); wspomnień, biografii i biogramów poszczególnych antropologów; prac empirycznych i publicystycznych podejmujących problematykę wojny i zaangażowania wojennego, a także artykułów publikowanych na łamach wiodących czasopism antropologicznych. W części poświęconej współczesnej dyskusji dotyczącej zaangażowania antropologów korzystałem także z materiałów prasowych oraz źródeł internetowych. Całość materiałów zgromadzonych podczas przygotowania prezentowanej książki obejmowała ok. 1500 różnych publikacji, z czego faktycznie korzystałem ok. 1/4 zgromadzonej całości (zainteresowanych odsyłam do Bibliografii).

Całość podsumowuję w Zakończeniu. Wnioski z przeprowadzonych analiz dotyczących historii antropologii wojennej ujmuję w formie odpowiedzi na cztery pytania, które – w moim przekonaniu – pozwalają objąć całość problematyki prezentowanej w tej publikacji. Po pierwsze, odpowiadam na pytanie, dlaczego antropolodzy angażowali się w działalność wojska i instytucji wywiadowczych. Po drugie, dlaczego instytucje związane z bezpieczeństwem interesowały się zatrudnianiem antropologów i posiadaną przez nich wiedzą kulturową. Po trzecie, jakie konsekwencje dla antropologii miała taka działalność w przeszłości oraz jakie może mieć w przyszłości. Na koniec podejmuję próbę odpowiedzi na pytanie o potencjalne społeczne konsekwencje militaryzacji antropologii. Przedstawiam implikacje „brudnego”, wojennego zaangażowania dla antropologii jako nauki, przede wszystkim w kontekście dyskusji prowadzonych w różnych momentach rozwoju dyscypliny nad opracowaniem zasad etycznych, obowiązujących profesjonalnych antropologów oraz podsumowuję możliwe konsekwencje militaryzacji antropologii dla badaczy społecznych związanych z tą dyscypliną.

* * *

Pragnę także wyrazić podziękowania wszystkim tym, których wsparcie uczyniło możliwym powstanie tej książki. Przede wszystkim dziękuję rodzinie za wyrozumiałość i cierpliwość, gdy przez ładnych parę miesięcy nie odchodziłem od ekranu komputera. Dziękuję przyjaciołom z Instytutu Socjologii UW – Sławomirowi Łodzińskiemu, Ewie Nowickiej, Małgorzacie Jacyno, Pawłowi Poławskiemu i Agnieszce Jasiewicz-Betkiewicz za wsparcie i cenne uwagi podczas powstawania tej książki. Dziękuję władzom Instytutu Socjologii, Wydziału Filozofii i Socjologii oraz władzom Uniwersytetu Warszawskiego za pomoc w jej wydaniu. Nieoceniona była dla mnie pomoc redaktor Kai Kojder-Demskiej z Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego oraz redaktora merytorycznego Michała Zgutki. Pragnę również gorąco podziękować studentom, uczestnikom prowadzonych przeze mnie seminariów „Antropolog na wojnie”. Dyskusje z Wami były dla mnie ważną inspiracją w poszukiwaniu nieoczywistych interpretacji zastosowań antropologii.